



ROO.0012.1.2025.RG

Protokół Nr 8/2025
ze wspólnego posiedzenia Komisji Rady Gminy Kwilcz
odbytego w dniu 8 stycznia 2025 r.

Przewodniczący Rady Pan Martin Halasz o godz. 16³⁰ otworzył wspólne posiedzenie Komisji stałych Rady Gminy Kwilcz, powitał Wójta Gminy Kwilcz Pana Stanisława Mannka, Sekretarza Gminy Pana Daniela Kozubowskiego, Starostę Powiatu Międzychodzkiego Pana Rafała Litke, Wicestarostę Powiatu Międzychodzkiego Pana Waldemara Górczyńskiego, Państwa Podolskich, Przewodniczącego Rady Powiatowej WIR w Międzychodzie Pana Mariusza Klemta, przedstawicieli „Towarzystwa przy pompie”, dyrektorów i kierowników jednostek organizacyjnych, przedstawicieli MRG, gości, sołtysów, mieszkańców Gminy Kwilcz, pracowników Urzędu Gminy oraz radnych.

Lista obecności radnych stanowi załącznik nr 1 do protokołu.

Lista obecności gości stanowi załącznik nr 2 do protokołu.

Lista obecności sołtysów stanowi załącznik nr 3 do protokołu.

Na podstawie listy obecności prowadzący stwierdził prawomocność obrad. Obecnych 11 radnych. Nieobecni: K. Czapczyk, E. Jałowiecka, D. Prętki, M. Zielińska. Następnie Przewodniczący Rady poinformował, że protokół z poprzedniego posiedzenia był dostępny na stronie internetowej oraz przesłany radnym za pośrednictwem poczty elektronicznej. Uwag do protokołu nie zgłoszono i protokół przyjęto przez aklamację.

O godzinie 16³² do obrad dołączyła radna E. Jałowiecka.

Przewodniczący Rady zaproponował, aby do porządku obrad dodać punkt dotyczący trwającej inwestycji przebudowy drogi powiatowej nr 1735P Kwilcz- Miłostowo- Krzyżkówko na odcinku ulicy Miłostowskiej w Kwilczu pod kątem modernizacji sieci wodociągowej na tym odcinku oraz przedstawił propozycję porządku posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia, stwierdzenie prawomocności obrad, przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia.
2. Przyjęcie porządku obrad, ewentualne wnioski do porządku.
3. Omówienie inwestycji przebudowy drogi powiatowej nr 1735P Kwilcz- Miłostowo- Krzyżkówko na odcinku ulicy Miłostowskiej w Kwilczu.
4. Omówienie zamiarów inwestycyjnych na działkach o numerach 62/7, 67/13 i 67/13, obręb Kwilcz.
5. Omówienie projektów uchwał:

- a) projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia planu pracy Komisji samorządowo- oświatowej Rady Gminy Kwilcz,
- b) projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia planu pracy Komisji finansowo- gospodarczej Rady Gminy Kwilcz,
- c) projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia planu pracy Komisji rewizyjnej Rady Gminy Kwilcz.

- 6. Wolne głosy i wnioski.
- 7. Sprawy bieżące i organizacyjne Rady.
- 8. Zakończenie posiedzenia.

Zmianę porządku obrad przyjęto jednogłośnie (12 głosów „za”).

Zawiadomienie o zwołaniu posiedzenia stanowi załącznik nr 4 do protokołu.

Ad. 3.

P. Halasz przypomniał, że Rada Gminy Kwilcz otrzymała w ubiegłym roku pismo od Starosty Powiatu Międzychodzkiego w sprawie dotyczącej planowanej modernizacji czy przebudowy ulicy Miłostowskiej w Kwilczu. Jak wiadomo jest to inwestycja, którą realizuje samorząd powiatowy. Sprawa, która dotyczy Gminy Kwilcz to kwestia wodociągu, który jest usytuowany wzdłuż tej drogi. Chodziło o jego modernizację, a w zasadzie budowę, jak już dzisiaj wiadomo. Temat ten był na bieżąco omawiany podczas posiedzeń Rady. Jest to dobry czas, żeby porozmawiać dzisiaj o tym co dotyczy naszego samorządu jeśli chodzi o zakres inwestycji. Warto omówić przede wszystkim to co stanowi problem, a właściwie wyzwanie w jej realizacji, z którym powinniśmy sobie poradzić. Sprawa jest ważna dla obydwóch samorządów. Trzeba spowodować, żeby zakres prac został wykonany maksymalnie przy udziale środków, które mamy do dyspozycji.

P. Litke poinformował, że inwestycja ta w większości wsparta jest środkami z Polskiego Ładu. Całość zadania to ponad 9,2 mln zł. Jest to największe zadanie, które obecnie realizuje Powiat Międzychodzki. Jeśli chodzi o termin oddania prac to na dzisiaj nie jest on zagrożony. Mowa jest o końcu maja tego roku. Myśli, że akurat w tej materii nie będzie żadnych problemów. Jak wiadomo inwestycje drogowe, zwłaszcza w terenie zurbanizowanym, są to inwestycje, gdzie często występuje wiele sytuacji nie do przewidzenia. Należy więc liczyć się z wystąpieniem dodatkowych kosztów. Dzisiaj jesteśmy już na pewnym etapie zaangażowania prac, bardziej zorientowani co potencjalnie jeszcze może się zdarzyć.

O godzinie 16³⁸ do obrad dołączyła radna M. Zielińska.

P. Litke kontynuując powiedział, że Powiat bardzo optymistycznie spogląda na tę inwestycję. Myśli, że całość zostanie bez większych problemów zakończona.

P. Górczyński poinformował, że koszt 9,2 mln zł to wyłącznie koszt budowlany. Do tego dochodzą koszty związane z wykonaniem dokumentacji oraz wypłata odszkodowań za przejście określonego pasa z przeznaczeniem na poszerzenie pasa drogowego, ponieważ ten, który był do dyspozycji jest niewystarczający. Szacuje się, że całe przedsięwzięcie zamknie się w kwocie około 11 mln zł. Realizacja zasadniczo w obszarze projektowania tego zadania

została zlecona od DK24 do skrzyżowania w stronę Dąbrowy. Zadanie zostało podzielone na dwa etapy. Pojawiło się pewne zaskoczenie ze strony zmiany przepisów prawa budowlanego. W związku z tym podpisana została nowa umowa, na lepszych warunkach co dało możliwość skorzystania z przyjaźniejszych przepisów prawa budowlanego. Pierwszy etap od DK24 do torów i kolejny od torów do skrzyżowania w stronę Dąbrowy. Drugi z etapów został dodatkowo podzielony na trzy etapy pod kątem możliwości realizacji i finansowania. Prace projektowe odbywały się w okresie olbrzymiego nieładu związanego z wykonywaniem robót budowlanych, szalejące ceny, brak wykonawców, stąd podział. Jeżeli sytuacja się uspokoi i wróci do normy to realizowane będą trzy etapy. Natomiast jeżeli nie to realizowane będą te etapy, na które będzie nas stać. Część drogi jest odwadniana poprzez kanalizację deszczową, która z pewnością będzie działała w sposób sprawny, właściwy. Na etapie realizacji przedsięwzięcia Powiat stara się normalizować te zaniedbania, które występują. Deszczówka z określonych posesji podrzucana jest na teren Powiatu. Normalizowane jest to w oparciu o podpisywanie porozumień i w konsekwencji umów. Będzie to odbywało się bez kosztowo dla tych, którzy zwyczajowo tę wodę podrzucają. Powiat próbował rozmawiać z Gminą, aby w tych miejscach bardzo trudnych wprowadzić, zgodnie z umową, możliwość odprowadzenia wód do kanalizacji sanitarnej. Jednak możliwości takiej kanalizacji są ograniczone, dlatego tą umową nie może to być uregulowane. Stąd zwiększone koszty wynikające z przeprojektowania kanalizacji deszczowej. Trwają starania, żeby przejąć tę wodę, która byłaby uciążliwa dla właścicieli posesji, na teren powiatowy z odprowadzaniem poprzez system kanalizacji deszczowej. Stan realizacji zadania na ten moment wynosi ponad 30%. Realizowane jest to zgodnie z harmonogramem rzeczowo- finansowym. Droga osiągnie standard drogi powiatowej, czyli szerokość jezdni będzie wynosiła 6m. Powstanie ścieżka pieszo- rowerowa o szerokości 3m. Na ścieżce oraz jezdni pojawi się asfaltobeton, który powinien znieść obciążenia generowane przez transport z żwirowni. Odniósł się do sprawy wodociągu, który znajduje się pod drogą. Trudno było do końca precyzyjnie określić, w którym miejscu ta sieć wodociągowa jest zlokalizowana. Jest to wodociąg wykonany w technologii rur azbestowo- cementowych. W związku z tym istnieje zagrożenie, że podczas robót budowlanych może nastąpić rozszczelnienie. Została zlecona przez Gminę dokumentacja celem uzyskania właściwych standardów dla celów przeciwpożarowych oraz dla celów związanych z rozwojem miejscowości Kwilcz. Oznacza to, że średnica na niektórych odcinkach wzrasta z 80mm do 180mm. Tak, żeby ilość podawanej wody była wystarczająca. Oczywiście ilość hydrantów również będzie zwiększona. Z pewnych względów będą to hydranty podziemne. Całość drogi będzie wyposażona w instalację oświetlającą. Zgodnie z parametrami jakie obowiązują dla dróg prowadzących przez teren zurbanizowany. Powiat w tym momencie oczekuje na kosztorys inwestorski związany z kosztami realizacji sieci wodociągowej. Nieprawdą jest, że azbest jest aż tak szkodliwy jeżeli chodzi o dostarczanie i przepływ wody. Jest szkodliwy na wolnym powietrzu. Natomiast producenci materiałów budowlanych starają się nagłaśniać tego rodzaju problemy, żeby sprzedawać materiały budowlane. Samorząd gminny jest odpowiedzialny, w ramach realizacji zadania własnego, za dostarczanie wody. Płaci tego rodzaju koszty i konsekwencje. Zasadniczo jakość materiału z którego wykonany jest ten wodociąg zdecydowała o budowaniu nowego, stąd towarzyszące obszary, dla których musimy przewidzieć również miejsce. Poinformował, że Pan Starosta wspólnie z Zarządem podjął decyzję w zakresie wspólnego finansowania tego przedsięwzięcia. Pod warunkiem, że

wykonawca, któremu przekazano plac budowy podejmie się realizacji tego przedsięwzięcia. Termin ostateczny dostarczenia dokumentacji związanej z możliwością realizacji zadania określił na połowę lutego. Do tego czasu decyzja musi być prawomocna. Co do kwestii związanej z finansowaniem, mamy około 10 mln zł na realizację tego przedsięwzięcia. Mamy szereg robót związanych z wykonaniem wspomnianych tutaj już spraw dodatkowych, czyli dojścia, zjazdy, barierki bezpieczeństwa, rozbudowa sieci kanalizacji deszczowej oraz olbrzymi bałagan w kwestii związanej z siecią instalacji teleinformatycznej. Niewłaściwie wykonana sieć energetyczna jest w trakcie uzgadniania z Eneą. Powoduje to różnego rodzaju utrudnienia, których koszty usunięcia musi pokryć Powiat. Trudno określić jaki to będzie koszt. Natomiast wiadomo, że kwota 10 mln zł na roboty budowlane raczej nie wystarczy. Wyjaśnił, że Powiat zawarł „umowę dżentelmeńską” z Panem Wójtem, że wszystko co będzie powyżej tej kwoty związanej z robotami budowlanymi, samorząd powiatowy i gminny poniosą po połowie.

P. Wójt uzupełnił, że projekt już jest. Jutro powinien pojawić się kosztorys. Musimy poczekać aż wykonawca odniesie się do projektu i złoży ewentualną ofertę na wykonanie. Wówczas będziemy wiedzieć na czym stoimy.

P. Halasz zauważył, że w budżecie Gminy Kwilcz nie mamy przewidzianych środków, które miałyby partycypować w tych dodatkowych kosztach, o których powiedział Pan Wicestarosta. Zapytał czy Pan Wójt będzie przedkładał Radzie ewentualne zmiany budżetowe;

P. Wójt potwierdził, że tak jak wszystkie zmiany budżetowe, będą przedstawiane Radzie. Póki co nie wiemy o jakich kosztach mówimy. Kiedy Starostwo podliczy wszystkie koszty to możemy ewentualnie rozmawiać.

P. P. Lehmann zapytał czy stary wodociąg pozostanie nieruszony pod drogą;

P. Górczyński odpowiedział, że przy tej średnicy nie ma sensu go wyciągać.

P. P. Lehmann zapytał czy nowy będzie poprowadzony prawą stroną drogi;

P. Górczyński wytłumaczył, że lewą stroną, czyli wzdłuż sieci kanalizacji deszczowej.

P. P. Lehmann zwrócił uwagę, że średnica wodociągu będzie podwojona. Zapytał czy będzie wiązało się to z gwałtownym skokiem ciśnienia.

P. Górczyński zaprzeczył. Wyjaśnił, że ciśnienie będzie wyrównane, a wydajność w hydrantach wzrośnie.

P. Pyszna zapytała czy woda w kranie będzie i nie musimy się o to martwić;

P. Górczyński powiedział, że to wszystko zależy od stacji uzdatniania wody.

P. Halasz przypomniał, że stacja uzdatniania wody jest po remoncie.

P. Wójt zwrócił uwagę, że jest to również powiązane z tematem remontu ulicy Wyszyńskiego. To przy tej ulicy znajduje się główne zasilanie.

P. Halasz podsumował, że średnicę wodociągu zwiększymy od momentu ulicy Miłostowskiej. Natomiast dopóki nie nastąpi przebudowa ulicy Wyszyńskiego to ten odcinek będzie węższy, czyli i tak będzie problem z uzyskaniem tego ciśnienia.

P. Wójt dodał, że wodociąg azbestowy nie będzie odkrywany. Dlatego nie wiemy, w którym momencie jest azbestowy, a gdzie przebudowany na PCV, trudno powiedzieć. Tutaj na pewno jest to tak zaprojektowane, że jest to bezpieczeństwo, jeżeli dołożymy ulicę Wyszyńskiego to na pewno będzie lepiej.

P. M. Pestka- Lehmann zapytała czy na ulicy Wyszyńskiego będziemy mieli do czynienia z tym samym problemem w kwestii wodociągu;

P. Wójt odpowiedział, że sytuacja dotyczy każdej ulicy, na której będzie odbywał się remont. Teraz dzięki tej inwestycji będziemy mieli już wiedzę i pewne rzeczy uda się szybciej przewidzieć, żeby ewentualnie je zaplanować.

P. Górczyński odniósł się do tematu ulicy Wyszyńskiego. Poinformował, że Powiat będzie ubiegał się o pozyskanie środków zewnętrznych. Natomiast będzie to zdecydowanie zadanie wspólne Gminy i Powiatu. Licząc na to, że to Gmina więcej środków przekaże na budowę drogi od torów do DK24. Polski Ład dawał taką możliwość i prace projektowe zostały zlecone w oparciu o możliwości budżetowe dwóch jednostek samorządu. Sam samorząd powiatowy nie jest w stanie zrealizować tego przedsięwzięcia zgodnie z tym modelem jaki jest realizowany od torów w stronę skrzyżowania z Dąbrową. Prace związane z projektowaniem tego pierwszego etapu zostały przyspieszone po to, żeby mieć przygotowaną ewentualnie dokumentację oraz pole do zrealizowania i wydatkowania środków, które ewentualnie by z Polskiego Ładu pozostały. Tak naprawdę kwestia związana z wodociągiem powinna być wyartykułowana na etapie uwag jakie zbierał projektant. Spółka ZOMS powinna zgłosić tego rodzaju kwestię i w tym zakresie projektant już musiałby pewne działania podjąć. Chociażby zbadanie stanu technicznego sieci wodociągowej. Tymczasem projektant był w głębokiej niewiedzy otrzymując uzgodnienia bez uwag. Sprawę przedstawił Pan Wójt w drugiej dekadzie lipca. Kiedy postępowanie przetargowe praktycznie było już zakończone, przed podpisaniem umowy na realizację. Gdyby wtedy „wrzucić” to projektantowi, to zadanie nie byłoby absolutnie realizowane.

P. Litke przedstawił stan finansowy Powiatu Międzychodzkiego. Jeżeli spojrzeć się w budżet samorządu powiatowego to nie jest on właściwie zadłużony. Poinformował, że nie ma żadnych kredytów, a do spłacenia pozostały dosłownie drobiazgi. Podkreślił, że to nie jest przypadek. Jest to efekt polityki poprzedniego Zarządu, która jest kontynuowana obecnie. Celem przygotowania się do strategicznej inwestycji, która czeka nas w tej kadencji, czyli przywrócenie połączeń kolejowych do Powiatu Międzychodzkiego. Samorząd powiatowy jak i samorząd Gminy Międzychód będzie mocno kosztowało, aby być głównym, obok Urzędu Marszałkowskiego, donatorem powrotu kolei. Dzisiaj wiemy, że 7 mln zł zostanie wydane z dochodów własnych budżetu powiatowego na przywrócenie połączeń kolejowych na odcinku Szamotuły- Międzychód. Nie jest tajemnicą, że pociąg ma również jechać dalej, czyli do Gorzowa Wielkopolskiego. W związku z tym jesteśmy na etapie rozmów z Marszałkiem Województwa Lubuskiego. To też na pewno zakończy się pewnym zaangażowaniem

finansowym po stronie samorządu Powiatu Międzychodzkiego oraz Gminy Międzychód. W najlepszym przypadku będzie to dodatkowe 0,5 mln zł, a w najgorszym dodatkowe 1,5 mln zł. Oznacza to, że będą to zobowiązania między 7,5 a 8,5 mln zł. Z punktu widzenia Powiatu Międzychodzkiego są to zobowiązania bardzo duże. Stąd też dzisiaj spłacane jest zadłużenie po to, żeby się przygotować. Jeśli nic się nie zmieni to po postępowaniu przetargowym w 2026 roku, od roku 2027 ruszą prace, które według harmonogramu mają trwać 3 lata budżetowe. Wtedy te kredyty będą zaciągane, ponieważ inaczej Powiat nie jest w stanie zrealizować inwestycji. Dodał, że możliwości finansowe w perspektywie tej kadencji oraz zobowiązania, które będą rzutowały na następną kadencję są na tyle wielkie, że możliwości inwestycyjne na innych strategicznie ważnych polach będą dużo mniejsze niż dzisiaj. Dlatego nie należy ulegać złudności tego, że Powiat prosi o współfinansowanie inwestycji mimo dobrego stanu budżetu. Na dzisiaj rzeczywiście tak jest. Natomiast w perspektywie następnych kilku lat tak dobrze już nie będzie.

P. Korpik zauważył, że była mowa o tym, że prace przy drodze powiatowej są podzielone na 3 etapy i jeden z nich ewentualnie jest zagrożony. Zapytał, który etap jest zagrożony; Zwrócił uwagę, że w dyskusji nie padły nawet żadne szacunki na te kwestie, które dojdą do finansowania, szczególnie na wodociąg. Dodał, że pozostaje jeszcze sprawa przyłączy od nowego wodociągu do poszczególnych domów i albo jest to już robione albo będzie to kosztem dodatkowym. Z tego co widać to chyba w tej chwili to robione nie jest. Wskazał, że do gaszenia pożaru za pomocą hydrantów potrzebna jest osobna sieć, a nie ta, która jest używana jako wodociąg do zaopatrzenia budynków.

P. Halasz poinformował, że przepisy prawa w pewnym zakresie dopuszczają, że sieć, która ma być wykorzystywana do zaopatrzenia wodnego do celów przeciwpożarowych może być siecią wodociągową po określeniu stosownych zapisów. Dlatego projektant pewnie uznał, że bez sensu będzie budowanie odrębnej sieci, kiedy można usytuować w obrębie sieci wodociągowej rozwiązanie do celów przeciwpożarowych.

P. Górczyński wytłumaczył, że w procesie dokumentacyjnym wyodrębniono 2 etapy inwestycji. Pierwszy z nich to odcinek od DK24 do torów. Ten etap jest w tej chwili procedowany w zakresie wydania decyzji ZRID do realizacji inwestycji drogowej. Na dniach ta decyzja powinna być wydana. Ten etap będzie realizowany w późniejszym okresie z dużą ofiarnością Gminy Kwilcz. Z kolei drugi etap pod względem kosztorysowym został podzielony na 3 etapy tak, żeby dopasować to do możliwości dofinansowania z Polskiego Ładu. Podsumował, że te wszystkie 3 etapy są uwzględnione w pełnym zakresie i nie ma żadnego zagrożenia co do realizacji. Podpisany jest kontrakt i wykonawca jest zobowiązany wykonać to w sposób właściwy.

P. Korpik dopytał o przyłącza.

P. Wójt odpowiedział, że są uwzględnione w projekcie.

P. Korpik zwrócił uwagę, że jednak konieczne będzie wtedy „przejście” przez ten wykonany już odcinek ścieżki pieszo- rowerowej.

P. Wójt zaprzeczył. Wy tłumaczył, że technologicznie wodociąg będzie przyłączany poza ścieżką.

P. Korpik powiedział, że wodociąg ma być robiony po lewej stronie, a budynki są także po prawej stronie. Tam, po prawej stronie znajduje się też ścieżka pieszo- rowerowa, więc przez nią też trzeba będzie podłączyć te budynki. Chyba, że na lewej stronie trafi się w to stare przyłącze.

P. Górczyński wyjaśnił, że podłączyć się można poprzez przewiert. Poza tym w projekcie przewidziane jest grupowanie, żeby ingerencja w dotychczasową budowę oraz konstrukcję, którą wykorzystujemy była jak najmniejsza. Konstrukcja właściwie jest dobudowywana i wzmacniana, a nie rozbierana i budowana od początku. Technologia wydaje się bardzo optymalna tak, żeby wykorzystać wszystko co jest w tej chwili. Tam, gdzie widoczne są przechyły będzie zastosowana siatka stalowa na całej szerokości. W grę wchodzi dwie możliwości, czyli albo zwiększyć dwukrotnie grubość nakładki asfaltowej albo wykorzystać siatkę.

P. Halasz poinformował, że mieszkańcy modernizowanego odcinka drogi zgłaszali, prawdopodobnie nawet na piśmie, uwagi co do zaprojektowanych wjazdów do posesji. Dojścia do furtek także mają być skośne. Zapytał dlaczego w ten sposób zostało to zaprojektowane; Utrudni to manewrowanie osobom z niepełnosprawnością. Zapytał czy takie pismo trafiło do Pana Starosty;

P. Górczyński jest zdania, że inspektorzy nadzoru w sposób wnikliwy analizują ostatni etap i w miejscach, gdzie są proponowane zjazdy czy też przejścia przez ścieżkę rowerową jest wzmocniona podbudowa. Dodał, że wszystkich nas obowiązuje szacunek do środowiska i niemarnotrawienie materiałów, stąd taki układ skośny, który nie powinien przeszkadzać w sposób istotny. Mówi się powszechnie o betonozie i w związku z tym jak najmniej powierzchni ziemi powinno się zamykać, a obszar biologicznie czynny pozostawić jak największy. Zamknięta powierzchnia oznacza o wiele większą ilość wody, mniej zieleni, więcej pyłu. Natomiast odpowiadając na indywidualne wnioski i uwagi związane z dostarczeniem stosownych dokumentów o niepełnosprawności będzie to realizowane w taki sposób, żeby nie było uciążliwe dla mieszkańców sąsiadujących z tą drogą. Jeżeli ktoś będzie legitymował się grupą inwalidzką zostanie to zrobione w taki sposób, aby bezkolizyjnie można było się poruszać.

P. Halasz zwrócił uwagę, że dotyczy to osób z niepełnosprawnością, ale także po prostu starszych mieszkańców.

P. Górczyński uzupełnił, że jest to również kwestia środków finansowych. Te koszty nie były uwzględnione w kosztorysie wykonawczym. Są to dodatkowe pieniądze, na które niewykluczone, że będzie składała się Gmina Kwilcz oraz Powiat Międzychodzki.

P. Sławińska zauważyła, że tak naprawdę jest to obcinanie kosztów, a nie ochrona środowiska. Wycięte zostały bardzo duże drzewa, a mowa jest o powierzchni biologicznie czynnej. Owszem w definicję powierzchni biologicznie czynnej wchodzi również rodzaj utwardzenia gruntu. Nie są to jednak jakies kolosalne zmiany w kosztorysie. Chodzi o zaledwie 2m², a ilość jaka została

już zabrana środowisku na rzecz tej inwestycji jest znacznie większa. Mowa tu o wcześniej wspomnianych wyciętych drzewach. Poza tym sytuacja dotyczy nie tylko osób z grupą inwalidzką, ale także rowerzystów, wózków z dziećmi itd. Przecież chodzi o dostępność terenu dla różnych grup społecznych. Korzystać mają z tego wszyscy mieszkańcy, zarówno Ci obecni jak i przyszli. Ktoś na ten moment może być zaliczany do grupy inwalidzkiej, ale może też się nią stać za jakiś czas, kiedy inwestycja będzie już zakończona.

P. Górczyński zapewnił, że to rozwiązanie, które jest zaprojektowane i zaproponowane przez kierownika budowy oraz inspektora nadzoru jest możliwe do wykorzystania także przez inwalidów. Być może nie daje olbrzymiego komfortu w tym zakresie, natomiast nie jest to bariera architektoniczna. Poinformował, że szerokość drogi była niestandardowa i zostanie to poszerzone do standardu 6m. Z tego względu musiały zostać wycięte drzewa, ale przewidziane są nowe nasadzenia. W ten sposób będzie to rekompensowane środowisku poprzez wzrost zieleni.

P. Sławińska powiedziała, że drzewa o średnicy 14cm, na długości 100m nie dadzą takiej rekompensaty jak te ogromne drzewa, które zostały usunięte.

P. Górczyński odpowiedział, że przecież nie jesteśmy w stanie przenieść drzew o takich parametrach. Musimy zasłużyć na takie drzewa, dbać o nie, pielęgnować, żeby się rozrastały.

P. Mizera podziękowała Panom Starostom, że zdecydowali się uczestniczyć w posiedzeniu. Przypomniała, że już wcześniej pytała o kwestię drzew. Ile z nich będzie usuniętych oraz jak będą wyglądały nowe nasadzenia. Stwierdziła, że bardzo ważne jest, aby radni w przyszłości otrzymywali informację od Pana Wójta na jakim etapie jest inwestycja oraz jak kształtują się koszty przy ulicy Wyszyńskiego. Rozmowa jest bardzo ważna.

P. Halasz podziękował za spotkanie. Wszyscy cieszą się, że w końcu jakoś się, mówiąc potocznie, dogadaliśmy. Wyraził nadzieję, że realizacja przyszłej części inwestycji w zakresie ulicy Wyszyńskiego, mimo trudności z finansowaniem, przebiegnie pomyślnie. Bez wątpienia celem strategicznym dla całego Powiatu Międzychodzkiego jest doprowadzenie do tego, że na naszym terenie zafunkcjonuje kolej. Przypomniał, że jesteśmy jedynym powiatem w Wielkopolsce, gdzie ta kolej nie funkcjonuje. Jest to dla nas ogromne wykluczenie. Natomiast w sprawie modernizacji ulicy Miłostowskiej dochodziły do nas różne głosy o kwestii komunikacji samorządów. Dzisiaj cieszymy się, że takie rozwiązanie sytuacji udało się znaleźć. Najpierw trzeba środki w budżecie znaleźć i zabezpieczyć. Jeśli taki projekt zmiany uchwały budżetowej trafi do radnych to oczywiście będzie procedowany. Chodzi o to, żeby zadbać wspólnie o doprowadzenie rozpoczętej inwestycji do końca.

Ad. 4.

P. Halasz poinformował, że ten punkt obrad jest efektem wystosowanej przez Panów Adama i Jacka Podolskich prośby o spotkanie. Pan Jacek Podolski jest inwestorem, który w kwietniu 2024 roku złożył wniosek do Urzędu Gminy w Kwilczu mając zamiar inwestycyjny co do działki o numerze 62/7 obręb Kwilcz. Działka ta jest usytuowana za boiskiem sportowym w Kwilczu. Temat ten kilkakrotnie był wywoływany na posiedzeniach w minionym czasie. Przede wszystkim jednak wybrzmiał na początku, w kwietniu, kiedy społeczeństwo

dowiedziało się o zamiarze inwestycyjnym. Swoje odzwierciedlenie miało to w petycji, którą mieszkańcy złożyli do Urzędu Gminy.

P. J. Podolski podziękował za odpowiedź na pismo i możliwość spotkania się. Poinformował, że w sąsiedniej gminie, w miejscowości Lutomek prowadzi wraz z bratem zakład przetwórstwa drobiu. Chcąc zabezpieczyć poziom produkcji tego zakładu oraz utrzymać obecny poziom zatrudnienia, rynek wymusza na firmie potrzebę zabezpieczenia tego poziomu produkcji przez budowę fermy drobiu. Koniecznym jest dołączenie kolejnego ogniwa, jakim jest hodowla drobiu, do łańcucha, nad którym firma pracuje już 35 lat. Potrzeba taka urodziła się półtora roku temu. Analizowana była cała dokumentacja i mapy. Poinformował, że posiadają również grunty w Gminie Sieraków, w okolicy Lutomka. Natomiast ten teren jest wykluczony z tego typu inwestycji, ponieważ jest objęty Sierakowskim Parkiem Krajobrazowym. W związku z tym zweryfikowano możliwość budowy fermy drobiu na terenie Gminy Kwilcz. Jest zdania, że ta lokalizacja jest całkiem trafna. Pod względem prawnym spełnione są wszystkie wymagania co do odległości od zwartej zabudowy, obiektów użyteczności publicznej. Zjazd do fermy byłby z drogi krajowej. Dodał, że w ocenie firmy, zamysłem Gminy Kwilcz kilka lat temu była właśnie potrzeba znalezienia inwestorów w tamtej części Kwilcza i dlatego zostały przesunięte granice Sierakowskiego Parku Krajobrazowego. W związku z tym stwierdzono, że Gmina szuka inwestorów, aby polepszyć budżet. Stąd pomysł na budowę w tym miejscu. Z tego co wiadomo wszyscy tutaj narzekają na wodę. Badania hydrologiczne i przeprowadzona ekspertyza przez firmę oraz druga niezależna ekspertyza przeprowadzona przez Starostwo potwierdziły, że ta woda tutaj jest. Leje depresyjne, które są w żaden sposób nie będą oddziaływać na siebie. Po złożeniu wniosku inwestycja spotkała się z dużym oporem i niechęcią. Wywołany został plan miejscowy przez Radę, który blokuje tę inwestycję. Następnie plan został wywołany tylko dla obszaru tej działki twierdząc, że w budżecie nie ma odpowiednich zasobów finansowych, aby to procedować w większej części. Zapytał jaki jest tego powód, czego radni się obawiają;

P. Halasz wyjaśnił, że ewentualny opór radnych spowodowany był tym w jaki sposób nasi mieszkańcy patrzą na ten zamiar inwestycyjny. Przypomniał, że wniosek inwestora wpłynął do Urzędu 2 kwietnia. Z kolei 7 kwietnia odbywały się wybory samorządowe. W tych pierwszych dniach pracownik merytoryczny przygotował obwieszczenie, które trafiło do mieszkańców. Wtedy spotkaliśmy się z zarzutem, że Pan Wójt przedkłada z opóźnieniem pewną dokumentację po to, żeby uniknąć jakiegoś rozstrzygnięcia wyborczego. Nie było to prawdą, ponieważ nie takie było działanie. Potem w kolejnych dniach nasi mieszkańcy stwierdzali, że do tej budowy dojdzie, że pewne rozstrzygnięcia zostały już poczynione. Ta cała sprawa w pierwszej fazie spotkała się z dużym niezrozumieniem. Podkreślił, że Rada jak i Pan Wójt to organy, które przede wszystkim reprezentują interes mieszkańców. W tej sprawie większość głosów była negatywna. Właśnie na podstawie tych głosów Rada jeszcze poprzedniej kadencji podjęła decyzję, żeby przyjąć oświadczenie Rady Gminy Kwilcz wyrażające sprzeciw w tej sprawie oraz uchwalić przystąpienie do opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla tej działki. Później podjęto uchwałę zmieniającą tak, żeby ograniczyć ten obszar ze względu na skutki finansowe. Ta sprawa uchwalenia planu nie została jeszcze sfinalizowana. Dopiero po opracowaniu dokumentacji i zaopiniowaniu przez inne podmioty gotowy projekt planu miejscowego trafia znów pod obrady Rady. To jeszcze się nie wydarzyło

i zapewne będzie miało miejsce w niedalekiej przyszłości. Samo oświadczenie Rady jest poza procedurą, która się toczy, tak samo jak uchwalenie przystąpienia do sporządzenia planu miejscowego jest czymś dodatkowym. Jest to reakcja Rady na to jakie zdanie wyrazili nasi mieszkańcy. Została złożona petycja, a w niej przedstawione argumenty, które zdaniem radnych są zasadne, stąd takie dalsze kroki Rady. Natomiast stroną w postępowaniu jest Pan Wójt jako organ, który będzie wydawał decyzję. Oczywiście procedura zakłada szereg uzgodnień z innymi organami administracji publicznej i to się dzieje. W BIP znajduje się informacja, że Sanepid w Międzychodzie pozytywnie zaopiniował przedłożoną przez inwestora dokumentację. Przypomniał, że w którymś momencie postępowanie zostało zawieszona, a potem na powrót wznowione. Obecnie po decyzji Starostwa możliwe jest wykonanie próbnych odwiertów. Ma to umożliwić konstruowanie kolejnej dokumentacji. Powtórzył, że radni nie są stroną w postępowaniu, ale reprezentują głos mieszkańców. W związku z tym pewne działania są zobowiązani podjąć.

P. P. Lehmann zgodził się ze stwierdzeniem, że jako Gmina jesteśmy zainteresowani inwestorami. Natomiast nikt z nas nie jest w stanie powiedzieć jaki był plan co do tych działek w 2015 roku, czy w planie już były te zamiary inwestycyjne czy może inne. Każdy z radnych został wybrany przez społeczeństwo i jest jego reprezentantem, ponieważ został obdarzony mandatem zaufania. Powiedział, że osobiście nie spotkał się z żadną pozytywną opinią co do tej inwestycji. Mieszkańcy jasno wyrażają, że nie chcą kurników. Z uwagi na to, że boją się, że inwestycja będzie uciążliwa w życiu codziennym. Dlatego jeżeli jest taka możliwość prawna, radni są zobowiązani poczynić takie kroki, żeby nie dopuścić do tej inwestycji. Natomiast trzeba pamiętać, że Rada nie jest stroną w sprawie.

P. Pyszna powiedziała, że jest radną okręgu, który znajduje się najbliżej inwestycji, która ma powstać. Zapytała jakie inwestorzy przewidują korzyści dla całej Gminy z powstania takiej fermy;

P. J. Podolski wskazał, że firma widzi bardzo duże korzyści dla mieszkańców Gminy płynące z tej inwestycji. Jest to szansa zarówno dla firmy jak i dla społeczeństwa. Przyznał, że na samym początku tych korzyści nie było wcale. Poinformował, że ten rodzaj działalności rolniczej jest zwolniony z opłaty od nieruchomości. Natomiast osobę, która będzie wykonywała tę działalność można zarejestrować na terenie Gminy Kwilcz. Wyjaśnił, że hodowla drobiu to specjalny dział produkcji rolnej, który jest opodatkowany na zasadach ogólnych, czyli mówimy tutaj o skali podatkowej bądź o podatku liniowym. W tym przypadku 38% płaconego podatku od dochodu wraca do Gminy. W przypadku wybudowania 15 kurników dolna granica przyjętych szacowań mówi o kwocie 1,2 mln zł, która corocznie trafiałaby do Gminy. Są to potężne pieniądze. Stwierdził, że gdyby Gmina miała znaleźć inwestora, który wpłaciłby taką samą wartość, czyli 1,2 mln zł z tytułu podatku od nieruchomości to musiałby zbudować obiektem 4ha. Dla zobrazowania jest to prawie połowa Amazona pod Poznaniem, który zatrudnia 2-3 tys. osób. Nawet gdyby w Kwilczu pracowało w takiej firmie tysiąc osób to dziennie i tak oznacza to sto autobusów i setki samochodów osobowych oraz ciężarowych, które totalnie zablokowałyby Kwilcz. Tymczasem ma powstać ferma, która będzie usytuowana za zasypem, a nie od razu przy boisku. Do takiej fermy dziennie musi dojechać około 30 samochodów. Zatrudnionych jest około 10 osób, a z tego wszystkiego wpływ do Gminy

1,2 mln zł rocznie. Jeżeli Gminie zależy na tym, żeby podratować swój budżet to jest to idealne rozwiązanie. Pomysł jest genialny i warto życzyć sobie tylko takich inwestorów.

P. A. Podolski dodał, że jeżeli taki inwestor zabudowałby 4ha, a swoją działalność prowadziłyby w innej miejscowości to całość podatku dochodowego odprowadzałaby w Gminie, gdzie ta działalność jest zarejestrowana. W przypadku takiej skali jest to już podatek liniowy 19% od zysku. Wyjaśnił, że nie jest problemem przerejestrować gospodarstwo w miejsce prowadzenia tej fermy.

P. J. Podolski powiedział, że zależy im na tym, żebyśmy robili to razem.

P. Pyszna zapytała czy jest to obietnica, że firma w ten sposób postąpi;

P. J. Podolski powiedział, że jest otwarty na dyskusję. Może zostać podpisane jakieś zobowiązanie czy oświadczenie w tej sprawie. Poinformował, że firma w Lutomku obecnie zatrudnia 32 osoby z Gminy Kwilcz, z czego 20 osób ze stażem powyżej 10 lat. Z pewnością świadczy to o tym co spółka sobą reprezentuje. Warto pomyśleć także o osobach, które są zatrudnione w tym zakładzie. Jeśli firma czegoś nie robi, nie dołoży tego ogniwa to nie wiadomo co z tym zakładem się stanie. Dlatego poprzez taką inwestycję próbuje utrzymać się na rynku. Dzisiaj trzeba się rozwijać, żeby spełniać wymagania rynku i klientów.

P. Pyszna zapytała czy w Kwilczu miałyby powstać nowe miejsca pracy, czy byłiby to pracownicy przeniesieni;

P. J. Podolski odpowiedział, że powstałyby nowe miejsca pracy dla około 10 osób. Jak najbardziej mogą to być osoby zamieszkujące na terenie Gminy Kwilcz.

P. A. Podolski dodał, że minimalna liczba osób, wskazana w raporcie, zatrudnionych w takim obiekcie to 7-10 pracowników. Oczywiście mowa jest o osobach, które codziennie wykonują te same obowiązki. Oprócz tego bieżące remonty czy wymiana instalacji. Blisko znajduje się hurtownia, dlatego nie miałyby skorzystać z możliwości zlecenia. Jeśli w okolicy powstanie, na przykład, jakaś firma sprzątająca tego typu obiekty to dlaczego nie dać ludziom w rejonie zarobić.

P. Czerepkowska przedstawiła szereg innych korzyści poza wspomnianym już wpływem do budżetu Gminy. Obecnie z takich dodatków korzystają mieszkańcy Gminy Sieraków. Jest to intensywna współpraca z klubami sportowymi. Firma jest głównym sponsorem Klubu Kręglarskiego "Wrzos" Sieraków. Znacząco wpłynęło to na jakość funkcjonowania klubu i zawodników. Oprócz tego spółka wspiera różne akcje w przedszkolach oraz szkołach, pomaga w organizacji wydarzeń, przygotowuje paczki świąteczne, sponsoruje nagrody w loteriach czy konkursach. Oprócz tego firma brała udział w akcji stworzenia nowego placu zabaw w przedszkolu przy ulicy Wronieckiej. Dodatkowo ma miejsce ścisła współpraca z OSP Lutomek, wspieranie mniejszych lub większych akcji charytatywnych. Podsumowała, że firma naprawdę jest otwarta na potrzeby Gminy. Wyraziła nadzieję, że Gmina Kwilcz również będzie mogła z tego skorzystać.

P. Pyszna zwróciła uwagę, że w raporcie była mowa o wywożeniu odchodów raz w miesiącu. Zapytała gdzie będą one wywożone, składowane; Czy będzie to pole, które znajduje się po przeciwnej stronie drogi, obok oczyszczalni oraz ulicy Leśnik;

P. A. Podolski poinformował, że między innymi z przyczyn bioasekuracyjnych po opuszczeniu pomieszczeń inwentarskich przez dorosłe sztuki, które trafiają do uboju ten budynek inwentarski jest czyszczony, a obornik jest wypychany bądź ładowany na samochody ładowarką teleskopową. Następnie pomieszczenie jest czyszczone na sucho, zamiatane miotłami itd. Jeżeli jest konieczność mycia budynku to jest to wykonywane myjką wysokociśnieniową, żeby ograniczyć zużycie wody. Wody popłuczne trafiają do zbiornika bezodpływowego. Zbiornik taki jest szczelny więc dostanie się tego na zewnątrz jest niemożliwe. Z resztą jest to woda i odchody, czyli nic innego jak gnojówka. Oczywiście całość pomiotu czy obornika, który zostanie wytworzony z tej fermy będzie z tej fermy zabrany. Między innymi z przyczyn bioasekuracyjnych, żeby nie tworzyć złego mikroklimatu. Wyjaśnił, że posiadają kilkanaście pól w Lutomku, gdzie ten obornik może być zużyty. Poza tym, gdy ta informacja rozeszła się po środowisku rolniczym to wielu rolników pyta o możliwość pozyskania tego obornika.

P. Pyszna dopytała czy wywóz obornika na polu w pobliżu Kwilcza będzie zwiększony;

P. A. Podolski zaprzeczył. Odpowiedział, że według ustawy o nawożeniu maksymalna ilość azotu zastosowanego z nawozów naturalnych czy organicznych nie może przekroczyć 170kg. Normalnie się to pobiera i szacuje. Poinformował, że zastosowanie obornika pod daną rośliną uprawną jest wykonywane raz w sezonie wegetacyjnym. Zaraz za rozrzutnikiem jedzie maszyna, która wymiesza obornik. Zmniejsza to uciążliwość dla mieszkańców, ale także rolnikom na tym zależy, ponieważ to co się ulatnia jest najcenniejsze z tego nawozu. Każdemu rolnikowi zależy na tym, żeby to pozostało w glebie. Poza tym pomiot granulowany można nawet zakupić w workach do użytku na przydomowym ogródku. Oznacza to, że jest możliwość wykorzystywania go także w rolnictwie ekologicznym. Stosowanie obornika na grunty orne nie skutkuje negatywnie. Wręcz w drugą stronę. Obornik, który zawiera odchody i słomę jest bogaty w węgiel organiczny, co odpowiada za budowanie całego systemu próchniczego w glebie. Odpowiadając na zadane pytanie powiedział, że będzie to miało miejsce raz w sezonie wegetacyjnym, a wyrzucone będzie zaraz przykrywane. Dodał, że zastosowanie zbyt dużej dawki jakiegokolwiek nawozu organicznego czy mineralnego będzie prowadziło do zasolenia gleby. Stanowi to problem w rolnictwie. Podkreślił, że zależy mu na zrównoważonym rolnictwie.

P. M. Wizental powiedział, że Pan Jacek Podolski jest ojcem chrzestnym „Towarzystwa przy pompie”. Gdyby nie pomyśl na tę inwestycję w tym miejscu to stowarzyszenie nie zebrałoby się. Stowarzyszenie ma na celu dbałość o środowisko przyrodnicze jak i zdrowie mieszkańców. Państwo mogą myśleć, że stowarzyszenie ekologiczne to trochę „oszołomów”, którzy patrzą na ekologię i nie przejmują się biznesem. Wyjaśnił, że sam jest po szkołach biznesowych i pod tym względem inwestorów doskonale rozumie. Dodał, że bardzo szanuje to jak firma wspiera mieszkańców Gminy Sieraków. Inaczej pewnie nie powstałby Klub Kręglarski. Natomiast w tej chwili stowarzyszenie reprezentuje 1758 podpisów mieszkańców Gminy Kwilcz, którzy wyrazili zdecydowany sprzeciw w temacie tej inwestycji. To nie jest tak, że tylko

„Towarzystwo przy pompie” ma duże wątpliwości co do funkcjonowania ferm wielkoprzemysłowych. Przywołał stanowisko Ogólnopolskiego Porozumienia Organizacji Samorządowych, do którego Gmina Kwilcz również należy poprzez Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Wielkopolskich. W 2019 roku OPOS wydał stanowisko w sprawie potrzeby uregulowania zasad lokalizacji funkcjonowania ferm wielkoprzemysłowych. Zacytował kilka fragmentów z tego stanowiska:

„Zdegradowane przez fermy środowisko to zanieczyszczenie wód powierzchniowych i podziemnych, powietrza, gruntu (przenawożenie pól, obumieranie roślin), zdegradowana infrastruktura komunikacyjna, spadek wartości nieruchomości sąsiadujących z fermami, upadek rodzinnych gospodarstw rolnych. Dla wielu obszarów to zdecydowane obniżenie atrakcyjności turystycznej (odory towarzyszące produkcji przemysłowej).”

„Zwolnione od podatku od nieruchomości są budynki gospodarcze lub ich części zajęte na prowadzenie działów specjalnych produkcji rolnej.”

„Z obowiązujących zapisów jasno wynika, że mimo ogromnych zysków finansowych, jakie uzyskują właściciele ferm drobiu i chlewni, gmina ponosi jedynie negatywne konsekwencje w postaci degradacji środowiska, spadku wartości nieruchomości i obniżenie atrakcyjności turystycznej terenu.”

Zwrócił uwagę, że te wszystkie punkty i całą petycję społeczeństwa tak naprawdę można skrócić do trzech punktów. Po pierwsze inwestycja blokuje rozwój Gminy Kwilcz w dłuższej perspektywie. Stowarzyszenie nie zgadza się z argumentami, które zostały tutaj przez inwestorów przytoczone. Mowa jest o 1,2 mln zł wpływu do budżetu Gminy. Zapytał czy inwestorzy mają dzieci i na ile wyceniają ich zdrowie; Podkreślił, że nie da się tego wycenić. Inwestycja narazi w przyszłości mieszkańców Gminy na niedobory wody. Mowa jest o odrębnych lejach, ale w perspektywie długoterminowej korzystamy z tych samych zasobów wód podziemnych. Ferma wyciągałaby 100 tys. m³ wody rocznie, zgodnie z raportem. To jest taka ilość ile w tej chwili mieszkańcy Gminy Kwilcz zużywają. Jest to prawie 1:1.

P. K. Wizental dodała, że to tak jakby nagle do Kwilcza wprowadziło się 3 tys. osób.

P. M. Wizental podkreślił, że inwestycja będzie miała znacząco negatywny wpływ na środowisko przyrodnicze i zdrowie ludzi. Przedstawił zgromadzonym zdjęcie widoku z okna budynku mieszkalnego przy ulicy Krańcowej oraz grafikę obrazującą ten sam widok po wybudowaniu fermy w tym miejscu. Na tej ulicy kilkanaście gospodarstw domowych ma okna skierowane dokładnie na to pole. Myśli, że stowarzyszenie wraz z mieszkańcami nie spotka się z inwestorami jeśli chodzi o przedstawiane argumenty. Inwestorzy mają przygotowany raport. Inwestorzy uważają, że oddziaływanie fermy drobiu zamyka się w granicach tej inwestycji, w granicach tej działki. W ciągu dnia do fermy dojeżdżać będą 32 ciężarówki. Z kolei 12 ciężarówek będzie dojeżdżać w nocy. To wszystko zawarte jest w raporcie. Oprócz tego 420 wentylatorów przemysłowych, które będzie pompować w powietrze podtlenek azotu, amoniak, siarkowodór. Zwłaszcza amoniak i siarkowodór są bardzo uciążliwe dla środowiska. Te 420 wentylatorów ma pompować to wszystko w powietrze, szczególnie latem, w takiej odległości. Powtórzył, że rozumie inwestorów pod kątem podejścia biznesowego, ale nie jest to odpowiednie miejsce na taką inwestycję. Dodał, że była mowa o spadku wartości

nieruchomości. Przekazał inwestorom raport o wpływie lokalizacji ferm na lokalny rynek nieruchomości. Raport jest z zeszłego roku i nie dotyczy naszej Gminy. W skrócie mówi on o tym, że w promieniu 1km od fermy spadek wartości nieruchomości to 80%. W promieniu 1-2km spadek wartości nieruchomości wynosi 50%. Przedstawił mapę. Poinformował, że rozmawiał ze wszystkimi mieszkańcami ulicy Krańcowej. Są to indywidualne historie, o których się nie mówi. Wskazał, że Pani Sylwia zaciągnęła kredyt przekonując rodzinę do tego, aby przeprowadzić się do Kwilcza. W tej chwili żałuje, że taką decyzję podjęła, ponieważ swojego mieszkania nie będzie w stanie sprzedać za 50% wartości jeżeli ta inwestycja powstanie. Z kolei Państwo Formuszewicz, którzy mają dom rodzinny w tej okolicy planują przeprowadzić się tutaj na emeryturę i wyremontować ten dom. W tej chwili ten pomysł w ogóle ulega zawieszeniu. Z tego względu, że nie chcą inwestować w ten dom i ewentualnie stracić pieniądze, a tym bardziej mieszkać w takim miejscu na emeryturze. Zaznaczył, że społeczeństwo jest bardzo zdeterminowane, że jeżeli Wójt wyda decyzję pozytywną na temat tej inwestycji to lokalni mieszkańcy, którzy będą tracić na wartości nieruchomości będą wnosić o wypłatę odszkodowań z tego tytułu. Powiedział, że jeśli inwestorzy przeprowadzą to przedsięwzięcie to te odszkodowania będą do nich wnoszone. Jeszcze raz powtórzył, że rozumie biznes, łańcuch dostaw. Natomiast naprawdę to nie jest odpowiednie miejsce. Jest to absolutnie za blisko i szkodliwość tych wszystkich substancji roznoszonych w powietrzu z pyłami na okoliczne wody, jeziora ma długotrwały skutek dla środowiska i zdrowia mieszkańców. Podkreślił, że to nie jest do wycenienia, to nie jest na sprzedaż.

P. A. Podolski poprosił, aby powtórzyć pierwszy podpunkt dotyczący skażenia wód.

P. M. Wizental powtórzył, że: *„Zdegradowane przez fermy środowisko to zanieczyszczenie wód powierzchniowych i podziemnych, powietrza, gruntu (przenawożenie pól, obumieranie roślin), zdegradowana infrastruktura komunikacyjna, spadek wartości nieruchomości sąsiadujących z fermami, upadek rodzinnych gospodarstw rolnych. Dla wielu obszarów to zdecydowane obniżenie atrakcyjności turystycznej (odory towarzyszące produkcji przemysłowej).”*

P. A. Podolski przypomniał, że kwestia infrastruktury komunikacyjnej została zawarta w raporcie. Jako dojazd wykorzystywana będzie jedynie aleja kasztanowców i DK24. Żadne inne drogi na terenie miejscowości nie będą użytkowane. Odniósł się do kwestii skażenia wód gruntowych oraz powierzchniowych. Jak rozumie chodzi tutaj o eutrofizację wód w wyniku zakwitów alg poprzez dostanie się związków azotu. Przypomniał, że dawka azotu jaka może być zastosowana zgodnie z ustawą to 170kg czystego azotu na 1ha. W tym celu pobiera się odpowiednie próby. Większej dawki nie stosuje się, ponieważ ustawa tego zabrania. Jeżeli woda powierzchniowa miałaby ulec skażeniu to najpierw ten obornik musi się tam dostać. W jaki sposób miałyby się to wydarzyć jeżeli woda powierzchniowa na terenie inwestycji się nie znajduje; Jeżeli rolnik stosuje obornik na swoje grunty to polepsza wartości chłonnej gleby, polepsza wielkość próchnicy, buduje kompleks sorpcyjny, zwiększa ilość węgla organicznego w glebie, czyli stwarza pozytywne warunki do rozwoju roślin i mikroorganizmów. Mowa była także o spadku wartości nieruchomości. Poinformował, że dzisiaj rano przeszedł portale takie jak Olx czy Otodom, poszukał i porównał kilka

nieruchomości. Wskazał niedawno wybudowane domy o wysokim standardzie przy ulicy Dworcowej.

P. Kaczmarek wskazała, że jest to druga strona Kwilcza.

P. A. Podolski poinformował, że wartość m^2 dla tego budynku, według ogłoszenia, to 5,7 tys. zł. Przykładowo w Grodzisku Wielkopolskim deweloper buduje bliźniaki w odległości od fermy drobiu 500-600m. Obok znajduje się przedszkole. Jest to całe nowe osiedle w zabudowie jednorodzinnej. Koszt m^2 to 5,2 tys. zł. Jest to odległość około 1km od fermy, czyli po obniżeniu wartości o 80% ta cena powinna wynosić około 1,5 tys. zł. Kolejna miejscowość Wroniawy, gdzie 600-700m od zabudowy fermy drobiu dom jednorodzinny o powierzchni $130m^2$, budownictwo dwudziestoletnie, kosztuje 610 tys. zł, co daje 4,6 tys. zł za m^2 . Dom wolnostojący w Dusznikach stanowiący budownictwo z drugiej ręki ma wartość 4,2 tys. zł za m^2 . Zgadza się, że jeżeli ferma jest za płotem 15-20m to ma to wpływ. Jednak wszystkie instytucje dopuszczają wskazaną odległość, ponieważ wszystkie wymogi są spełnione. Gdyby było inaczej to inwestor nie podejmowałby działań w tym kierunku.

P. J. Podolski odniósł się do przedstawionych grafik obrazujących widok z okien mieszkańców Kwilcza. Należy być świadomym, że jakkolwiek inwestycja na terenie Gminy Kwilcz w tamtym rejonie powstanie to będzie podobnie widoczna z okien. Teren ten przecież przeznaczony jest pod inwestycje. Chcąc pozyskać fundusze mieszkańcy są skazani na tego typu widoki. Chcąc pozyskać fundusze Gmina musi być otwarta i pójść na jakiegoś rodzaju kompromis. Wyraził zdanie, że widzi szansę zarówno dla jednej jak i drugiej strony. Nie da się w żaden sposób tego ominąć. Widok byłby na budynki z porothermu. Dzisiaj standard jaki spełniają kurniki jest naprawdę wysoki. Chodzi tu przecież o wzrosty, o wydajność. Tam jest ogrzewanie, wentylacja, są potężne komputery, które sterują tym wszystkim, stąd na tak dużej fermie, gdzie jest 15 kurników, pracuje na co dzień 7 osób. To wszystko w trybie dwudziestoczterogodzinnym, siedmiodniowym. Powtórzył, że jesteśmy skazani na tego typu widoki. Aczkolwiek osobiście nie upatruje w tym nic złego. Wyraził zdanie, że wolałby mieć tego typu budynki za oknem niż budynek logistyczny wielkości 2ha.

P. A. Podolski wskazał, że spółka przedstawiła dodatkową ekspertyzę o lejach depresyjnych. Obawy mieszkańców o ilość wody oczywiście są uzasadnione. Natomiast dodatkowa ekspertyza, którą przeprowadził hydrogeolog wykazała, że w rejonie studni, która miałyby zasilać, według wyliczenia, jest to $11,5m^3/h$. Taka jest potrzebna wydajność studni. W rejonie 300-400m są dwie studnie na PGR, które w tym momencie nie są obsługiwane. Nie jest zrobiona do nich dokumentacja, ale z dokumentacji, która była kiedyś wydajność jednej studni to $52m^3/h$. Oznacza to, że Kwilcz jest bogaty w wodę tylko należałoby wykonać dobrą infrastrukturę. Z tego co wiadomo działka, na której znajdują się studnie należy do Gminy.

P. J. Podolski uzupełnił, że problem jest ze stacją uzdatniania wody, o której była mowa na początku.

P. Halasz poinformował, że stacje uzdatniania wody były modernizowane w ostatnich latach z uwagi na problemy z wodą. Była to pierwsza część zamiarów Pana Wójta i ogólnie samorządu. Natomiast drugą częścią była sprawa wodociągu, która między innymi zaczyna być realizowana.

P. A. Podolski powiedział, że pewnie można by podłączyć te dwie studnie do sieci stacji uzdatniania wody. Wskazał, że amoniak jest gazem lżejszym od powietrza. Poinformował, że budynek inwentarski jest konstrukcją murowaną, wykonaną z porothermu, zrobioną tynkiem zewnętrznym. Od środka też jest tynk. Posadzka jest betonowa odizolowana folią od gruntu, żeby żadne nieczystości, płyny itd. nie mogły się przedostać do gruntu. Każdy kurnik ma dostęp do zbiornika bezodpływowego, gdzie te wody popłuczne mogą trafić do oczyszczalni. Cały kurnik jest wyposażony w system wentylacji. Do tego, aby spełnić jak najlepsze standardy do wzrostu tych kurczaków jest dołożony tzw. system pad cooling. Jest to system chłodzenia, aby kurczaki podczas wzrostu miały tę temperaturę 20-23 stopnie. Jeżeli jest system utrzymywania na słomie, a do słomy dodaje się torfu w celu zakwaszenia całości ściółki to prowadzi to do zmniejszenia emisji amoniaku. Tak podaje literatura naukowa. W tym momencie jeżeli warunki do wzrostu są w budynku inwentarskim spełnione i są na najwyższym standardzie rolnikowi też zależy na tym, żeby amoniak był w tej słomie. Wówczas na pole można wyrzucić mniej obornika, ponieważ będzie spełnione te 170kg. Jeżeli amoniak nie uwolni się w budynku inwentarskim i będzie związany to wówczas ten obornik jest cenniejszy. Dobry system wentylacji i chłodzenie w momentach wysokich temperatur oraz wywożenie i czyszczenie tego budynku inwentarskiego prowadzą do zminimalizowania skutków dla otoczenia. Dzisiaj można już kurnik wyposażyć w system wentylacji. Składa się to z około 50 dużych filtrów powietrza. Chodzi o to, żeby nie ogrzewać powietrza. Powietrze jest wyciągane z kurnika, przeprowadzane przez system filtracji i wtłaczane na powrót, żeby nie było czego ponownie ogrzewać. Na zasadzie zamontowanej w domach rekuperacji. Wiąże się to z obniżeniem kosztów, a pył zawsze będzie. Kiedy idziemy drogą czy chodnikiem też unosi się kurz. Podsumował, że przedstawione argumenty co do skażenia czy wartości nieruchomości są niekoniecznie trafne.

P. M. Wizental stwierdził, że nie spotkamy się w rozmowie na argumenty. Inwestorzy podążają za tym co napisali w raporcie. Z kolei stowarzyszenie wraz z mieszkańcami ma inne źródła, inne doświadczenia z innych gmin w Polsce oraz inne raporty, które mówią inne rzeczy, kiedy takie kurniki już powstaną. Odniósł się do wskazanych cen nieruchomości. Zwrócił uwagę, że w tej chwili kurników jeszcze nie ma.

P. A. Podolski wyjaśnił, że podawał ceny nieruchomości tam, gdzie kurniki już są.

P. Kaczmarek zwróciła uwagę, że są to duże miasta, a ceny są takie same jak w Kwilczu.

P. Sławińska powiedziała, że nie zostały podane ceny przed i po.

P. J. Podolski odpowiedział, że nie jest w stanie dowiedzieć się jaka jest cena transakcyjna.

P. Sławińska stwierdziła, że nie jest to dobry argument.

P. J. Podolski zauważył, że jeśli deweloper decyduje się na budowę to znaczy, że nie jest zmuszony do sprzedaży tych nieruchomości w cenie 2 tys. zł za m². Wszyscy wiemy jakie budownictwo jest drogie, więc nie pokryłoby to nawet kosztów wybudowania tego. Są specjaliści, którzy wiedzą w jakich miejscach i kiedy można budować. Powtórzył, że cokolwiek powstałoby w tamtym rejonie Kwilcza to na pewno cena nieruchomości obok byłaby niższa. Bez znaczenia co by to było, ponieważ nikt nie chce mieszkać w sąsiedztwie.

P. M. Wizental stwierdził, że magazyn logistyczny nie jest uciążliwy dla zdrowia.

P. J. Podolski wyraził zdanie, że magazyn jest szkodliwy, ponieważ jest obsługiwany przez tysiąc osób. Tam musi przejechać dziennie 300 dużych samochodów, dodatkowo 100 autobusów. W ten sposób zablokowany zostaje cały Kwilcz. Warto na to też zwrócić uwagę.

P. M. Wizental zapytał czy naprawdę nie ma innego miejsca na tę inwestycję;

P. J. Podolski powiedział, że chciałby mieć inne miejsce.

P. Korpik zwrócił uwagę, że Gmina Sieraków nie wpuściła inwestorów.

P. J. Podolski wyjaśnił, że było to niemożliwe ze względu na Sierakowski Park Krajobrazowy.

P. Korpik wskazał, że w Gminie Kwilcz też był Sierakowski Park Krajobrazowy.

P. J. Podolski powiedział, że w tej chwili go nie ma.

P. A. Podolski zapewnił, że na żadnym wniosku o przeniesienie granicy nie ma ich podpisu.

P. J. Podolski potwierdził. Dodał, że pomysł na inwestycje urodził się półtora roku temu.

P. Pucek odniosła się do kwestii nieruchomości. Wyraziła zdanie, że jest to zły przykład jeżeli chodzi o mieszkanie w Grodzisku Wielkopolskim czy Dusznikach. Powiedziała, że sama posiadała działkę w Rokietnicy, którą sprzedała za 300 tys. zł i za tę samą kwotę wybudowała dom w Dąbrowie w Gminie Kwilcz. Nie można porównywać jednego do drugiego, ponieważ w większej Gminie są większe ceny. Poinformowała, że sama mieszka na terenie, gdzie są kurniki. Nie są to jakieś ogromne kurniki, w znacznej odległości, a i tak może się na ten temat wypowiedzieć tylko negatywnie. Powoduje to wzmożony ruch, a tym samym hałas. Tak samo przewidywane ponad 400 wiatraków będzie ten hałas generowało. Dodała, że kurniki co jakiś czas muszą być czyszczone, czyli obornik musi być wywieziony. Wiadomo, że będą to wywozić rolnicy, ponieważ dla inwestorów jest to jak najbardziej adekwatne, żeby ktoś to wywiózł. Rolnik rolnika zrozumie. Jeżeli jednak ktoś nie jest rolnikiem, wybudował się tam i chce mieć spokój to nie chce, żeby to wszystko gdzieś tam leżało wywiezione. Zaznaczyła, że nikt z radnych nie ma nic przeciwko inwestorom. Tylko, że inwestorzy muszą też zrozumieć mieszkańców. Nikt nie chce mieć takiej inwestycji obok siebie. Rolnicy w sąsiedztwie posiadają o wiele mniejsze gospodarstwa, z mniejszą ilością zwierząt. Jeżeli ktoś się wybudował, wziął kredyt i będzie go spłacać do 60 roku życia to nie chce mieć takiej inwestycji.

P. A. Podolski zwrócił uwagę, że wieś jest terenem produkcji rolnej. Jest to pierwotne zadanie i nadal jest takie samo. Zapytał gdzie rolnik ma produkować;

P. Pucek zaznaczyła, że nie powinniśmy mylić rolnika z powstaniem tak wielkiej inwestycji. Jeśli mówimy o tak ogromnej inwestycji to nie jest to rolnictwo. Przy takiej ilości już nie chodzi o rolnictwo, a o biznes. Nawiązała do wspomnianego wpływu 1,2 mln zł rocznie do budżetu Gminy. Wyraziła zdanie, że dla Gminy nie są to żadne pieniądze. Środki, które samorząd później będzie musiał wyłożyć na wodę, której brakuje już dzisiaj itd. to nie są to żadne pieniądze rocznie.

P. J. Podolski powiedział, że problem z wodą nie wynika z tego tytułu. Poprosił, aby nie podważać fachowych ekspertyz opracowanych przez osoby, które się na tym znają. Jeśli będziemy w tym kierunku szli to się nie dogadamy. Nie możemy czegoś podważać.

Powinniśmy zaufać fachowcom. Zauważył, że Gmina Kwilcz ma w swoim budżecie przeznaczone na inwestycję 1,8 mln zł. Tymczasem Pani radna twierdzi, że dodatkowy wpływ w wysokości 1,2 mln zł nie robi tutaj żadnej różnicy.

P. Pucek wyjaśniła, że nie chodzi o to, że nie wnosi nic do budżetu, ale o to koszty, które pojawią się później. Wskazała, że asfalt jest w kiepskim stanie przez to, że jeżdżą ciężarówki. Dodatkowo będą dojeżdżać ciągniki po obornik itd. Tym samym będą się niszczyć drogi polne. Ruch będzie wzmożony.

P. Raczyńska zwróciła uwagę, że inwestorzy dużo mówią o zrównoważonym rolnictwie. Wyraziła zdanie, że zrównoważone rolnictwo bardzo kłóci się z przemysłową hodowlą drobiu. Jest zdania, że te pojęcia mają ze sobą niewiele wspólnego. Podkreśliła, że to nie jest rolnictwo. Powiedziała, że jako mieszkanka Gminy chciałyby mieć wybór czy możliwość decydowania o tym, kto inwestuje w naszej Gminie. Rozumie, że zdanie mieszkańców jest trochę trudno wyegzekwować, ponieważ decyzyjność jest Wójta. Spełnienie określonych przepisami wymogów jest już wszystkim czego można wymagać od inwestorów. Dodała, że zna fermę trzody chlewnej w Miłostowie. Tam też inwestorzy obiecywali mieszkańcom, że nie będzie uciążliwości. Jeżeli chodzi o obornik czy gnojowicę też są określone przepisy w jaki sposób wylewać to na pola i nie jest to przestrzegane, mieszkańcy to zgłaszają. Niestety taka jest prawda. Na papierze inwestycje wyglądają ładnie, a potem w rzeczywistości nie są już takie ładne. Tak jak mówił Pan Michał Wizental na pewno pod względem odorów to będzie uciążliwe dla mieszkańców. Tak samo jak ferma w Miłostowie jest uciążliwa dla mieszkańców. Dodała, że jeśli amoniak jest lżejszy od powietrza to ulotni się szybciej niż będzie zatrzymany tą słomą. Musiałyby być naprawdę sterylne warunki, żeby to wszystko zatrzymać i byłoby to wtedy nieopłacalne. Takie warunki stworzono na biologicznej oczyszczalni ścieków w Poznaniu, ale to kosztowało naprawdę ogromne pieniądze.

P. J. Podolski podał przykład porównania motoryzacji z lat 80-tych, a obecnej. Samochód ma to samo zadanie, czyli przemieścić się z punktu A do punktu B. Na tym samym przykładzie dzisiaj funkcjonują nowoczesne ферmy drobiu. Jakikolwiek wyprodukowany samochód dzisiaj także uwalnia do atmosfery złe rzeczy. Natomiast nie czuć tego.

P. Raczyńska powiedziała, że czuć.

P. J. Podolski jest zdania, że nie czuć i nie widać.

P. Raczyńska dodała, że związki nadal się uwalniają i są szkodliwe. Jest świadoma, że obecnie dużo bardziej zwraca się uwagę na środowisko. Jednak pewnych rzeczy nie da się tak po prostu wykonać. Takie zdanie ma wielu mieszkańców, którzy się boją tego kurnika.

P. A. Podolski powiedział, że uciążliwość dla środowiska czy lokalnej społeczności wynika też z tego co w tych budynkach jest przetrzymywane i w jakim systemie. Jeżeli na Miłostowie jest gnojowica to jest to system rusztowy, czyli cały czas jest tam wilgotno. Gnojowica jest tam ciągle mieszana, żeby później w momencie wypompowywania pobierać jedno i drugie.

P. Raczyńska wyjaśniła, że chodzi o to, że uciążliwe jest w momencie nawożenia na pole. Chęć pozbycia się tej dużej ilości gnojowicy to jeden z problemów. Tak jest w Miłostowie, a czy tak będzie w Kwilczu nie wiadomo. Trudno jest zarzucać, że ktoś czegoś nie będzie robił.

Powiedziała, że z doświadczenia wie, że takie sprawy rozbijają się właśnie o takie drobne szczegóły. W przypadku wielu inwestycji tak jest.

P. A. Podolski odpowiedział, że z doświadczenia wie, że jeżeli nie może zastosować więcej to nie stosuje. Jeżeli system jest nowoczesny, szczelny to jest jak najmniej powietrza pompowane w atmosferę i szkodliwość jest zmniejszona. Dodał, że zależy mu na tym, aby ten amoniak związać.

P. Raczyńska wyraziła zdanie, że to nie jest odpowiednie miejsce. Jest to odsłonięty teren. Dobrze byłoby, gdyby było to osłonięte jakąś zielenią, drzewami.

P. A. Podolski odpowiedział, że może być to wykonane.

P. Raczyńska zwróciła uwagę, że drzewa urosną dopiero za kilkanaście lat.

P. A. Podolski poinformował, że taki budynek ma wysokość 3m.

P. Kaczmarek zaznaczyła, że Kwilcz nie jest wsią. Kwilcz się pięknie rozbudował i to już nie jest wieś ani teren na takie inwestycje.

P. A. Podolski zauważył, że Kwilcz rozbudował się w kierunku Miłostowa, a nie w kierunku Sierakowa.

P. Kaczmarek zgodziła się z wypowiedzią. Dodała, że jednak wiatry nie wieją tylko w jedną stronę. Po drugie mieszkańcy bardziej chcieliby iść w kierunku rekreacji, a niekoniecznie w takie inwestycje.

P. J. Podolski stwierdził, że Gmina musi otworzyć się na inwestorów. Zapytał na kogo Gmina chciałaby się otworzyć, żeby pozyskać fundusze;

P. Kaczmarek odpowiedziała, że na kogoś kto da mieszkańcom pracę. Stworzenie 10 miejsc pracy w takim miejscu to nie jest zapotrzebowanie dla mieszkańców.

P. J. Podolski zapytał kto da mieszkańcom pracę: Czy wpływ do budżetu Gminy jest też ważny dla mieszkańców; Kto da Gminie takie przychody; Powiedział, że jak rozumie Gmina chce i powinna się na kogoś otworzyć. Wyraził zdanie, że słuchając dyskusji ma wrażenie, że ktokolwiek cokolwiek będzie chciał tutaj wybudować to zawsze spotka się z oporem.

P. Korpik powiedział, że przez te wszystkie lata podczas, których funkcjonuje i mieszka w tym społeczeństwie spotykał się z takimi sprawami nie raz. Podkreślił, że cała Gmina jest obszarem działania, a nie okręgi radnych. Dotychczas jest tak, że pojawia się inwestor z kasą i mówi co chciałby zrobić. Wtedy rozpoczyna się procedura. Przypomniał, że półtora roku temu zaproponował, żeby znaleźć miejsce na inwestowanie w naszej Gminie przy DK24 Orzeszkowo- Pólko. Bardzo powoli ten temat ucichł, a szkoda. Dodał, że zawsze mówił o tym, że kiedy przychodzi inwestor i chce coś zrobić to Pan Wójt pokaże wtedy gdzie. Takie coś u nas się jeszcze nie zdarzyło. Podkreślił, że osobiście jest przeciwnikiem przemysłowej produkcji żywności i tuczu. Są to sytuacje takie, że tego dobrostanu nie jesteśmy w stanie zapewnić. Kiedy przyjdzie jeden zarazek to kładzie się wszystko. My prawie tak samo jak te zwierzęta. Trzeba to wszystko zutilizować. To jest potężny koszt oraz potężne przedsięwzięcie logistyczne, a jednocześnie wzrost cen na taki towar, który został zutilizowany. Przy takich

sytuacjach powinniśmy znaleźć wspólne zdanie czy wspólną ścieżkę do pieniędzy inwestorów i do tego co ma z tego mieć Gmina. Jak dotychczas budżet Gminy z tych inwestycji dużych ma niewiele. Między innymi są u nas na terenie Kwilcza takie jednostki, gdzie działalność gospodarcza jest w sąsiednich gminach. Jeżeli tak będziemy funkcjonowali to nigdy nie dojdziemy do ładu, żeby mieć jakieś dochody. Zwrócił się do radnych, żeby nie dzielić jeszcze obiecanej kwoty 1,2 mln zł. Pieniądz jest dopiero wtedy, kiedy Pani Skarbnik go zaksięguje. Dopiero wtedy można mówić o środkach do wydatkowania. Dodał, że jest zaskoczony stwierdzeniem, że pomysł pojawił się półtora roku temu. Zapytał jak to się stało, że granica Sierakowskiego Parku Krajobrazowego „się cofnęła”; Wskazał, że jako Przewodniczący Rady pamięta jedyną Uchwałę Rady Gminy, bodajże w 2019 roku, kiedy Rada zdecydowała o cofnięciu granicy w Luboszu. Tam też jest inwestor i chce budować magazyny.

P. Halasz poinformował, że Rada Gminy opiniowała tę sprawę, a uchwalał Sejmik.

P. Korpik powiedział, że nie dziwi się, że inwestorzy mówią, że nie ma tam ich podpisu. Kiedy pytano o jakikolwiek dokument to nie ma żadnego. Tutaj nikt nie wnioskuje do tego Urzędu o to co chce zrobić. Tutaj się przychodzi, rozmawia i za chwilę jest działanie. Tak się dzieje nie tylko w tej Gminie, ale we wszystkich. To jest działanie biznesowe. To jest taki system w Polsce, że kto się wystara o pieniądze to ten działa. My na to patrzymy podwójnie, żeby było bezpieczeństwo dla ludzi, ponieważ jesteśmy na takim obszarze, gdzie co kawałek jest jakaś inwestycja niebezpieczna dla naszego społeczeństwa. Nie dość, że mamy pierwsze wysypisko śmieci. Kiedyś wywoziliśmy odpady w różne miejsca. Za chwilę będzie spalarnia odpadów na Dziecielinie i te dioksyny znów polecą w naszą stronę. Buntowaliśmy się z mieszkańcami, próbowaliśmy sprawę rozwiązać jeżeli chodzi o Daleszynek o fermę najpierw norek, później drobiu. Z tego co słyhać już za chwilę będzie pozwolenie na budowę. Wyraził zdanie, że jako pojedynczy człowiek w tym społeczeństwie w Polsce nie ma nic do powiedzenia. Biznes i forsa robią wszystko. Wygląda na to, że nie przebijemy się z niczym. Co z tego, że podjęta była uchwała, protest itd. W momencie, gdy postępowanie zostało zawieszona Rada Gminy nie dostała żadnej odpowiedzi z żadnej instytucji. Oznacza to, że ktoś ma taką Radę „w pompie”. Jeżeli tak się dzieje, że te instytucje rządowe i samorządowe nie odpowiadają na nasze zapytania i nasze protesty to znaczy, że nic nie możemy. Dodał, że z tego też tytułu, między innymi, podziękował za taką współpracę i nie będzie już radnym, ponieważ nie chce odpowiadać za to co się będzie działo. Być może jest to tchórzostwo, ale nie tędy droga. Jeżeli dochodzi do sytuacji, gdzie inwestorzy mówią o różnych pyłach i innych emisjach to nie jest to na rok. Nigdzie nie padło słowo jak długo inwestorzy chcą użytkować ten obiekt. To spowoduje nawarstwienie tego wszystkiego. Poinformował, że brał wczoraj udział w spotkaniu odnośnie spalarni. Wszystkie normy, które podpisują eksperci ktoś ustala. Z kolei czy ta norma jest zachowana to nie mamy na to żadnego wpływu. Jak to ma funkcjonować skoro my nie potrafimy między sobą zbudować zaufania. Kiedyś gratyfikacje i jakieś inne prezenty dzieliło Państwo. Teraz są sponsorzy. Jeszcze są tacy sponsorzy, którzy mówią, że nie chcieliby, żeby ich nazwisko się pojawiło. Powiedział, że dla niego argument o narodzeniu się pomysłu półtora roku temu jest zastanawiający. Dodał, że zna temat jak Pan G. próbował to zrobić w Pszczewie, w Międzychodzie, a tylko w Kwilczu, na Kubowie mu się udało. Mowa jest o tym, że są to pieniądze duńskie. Dobrze byłoby, gdyby to były nasze pieniądze, nasza Polska inwestycja. Przypomniał, że Gmina chciała przejąć ogród, żeby mieć miejsce na rekreację w Kwilczu.

Ojciec inwestorów załatwił dosyć szybko w Agencji, że zostało to przejęte i jest na sprzedaż. Nie może być takiej sytuacji, że inwestorzy tylko dla celów finansowych próbowali powiedzieć, że inwestycja jest bezpieczna. Wszystkie normy nawet zostały obniżone, żeby wyszło na to, że ten jeden cykl jest zmniejszony to uciążliwość jest mniejsza. Są to chwyt marketingowe. Nasi mieszkańcy nie są specjalistami w tej branży, ale mają doświadczenie życiowe. Inwestorzy powinni znaleźć takie rozwiązanie, żeby było korzystane dla inwestorów oraz Gminy Kwilcz, ale nie w ten sposób, że będzie te 1,2 mln zł.

P. A. Podolski zapytał co w takim razie Pan Korpik proponuje;

P. Halasz uzupełnił, że z dokumentacji, którą posiadamy wynika, że Pan Michał Wizental 17 czerwca złożył w trybie dostępu do informacji publicznej wniosek do Urzędu Gminy w sprawie ustalenia czy z dokumentacji wynika, że właściciel nieruchomości złożył wniosek o zmianę granic Sierakowskiego Parku Krajobrazowego. W odpowiedzi, która została udzielona przez Urząd 25 czerwca Pan Wójt poinformował, że Urząd Gminy nie posiada takiej dokumentacji, z której wynikałoby, że właściciel nieruchomości, czyli inwestorzy złożyli wniosek o zmianę granic Sierakowskiego Parku Krajobrazowego. Po tym do Rady trafiło 6 grudnia pismo, w którym "Towarzystwo przy pompie" prosiło o podjęcie działań w celu wyjaśnienia zaistniałej sytuacji i podjęcia inicjatywy o przeglądzie procesów decyzyjnych, aby przyszłe działania właścicieli działek i inwestorów nie budziły jakichkolwiek wątpliwości. Jest tu opisana sytuacja zmiany granic Sierakowskiego Parku Krajobrazowego w wyniku, której inwestorzy mają umożliwiającą działalność, o którą wnioskuje na części tej działki. Poinformował, że skierował to pismo do Pana Wójta z prośbą o odpowiedź. Taka odpowiedź przez Pana Wójta została udzielona 30 grudnia. Jest ona dość wyczerpująca. W skrócie mówiąc Pan Wójt podtrzymuje zdanie, że nie ma dokumentów, które potwierdzałyby, że to właściciele nieruchomości złożyli wniosek o zmianę granic Sierakowskiego Parku Krajobrazowego. W zasobach Urzędu Gminy Kwilcz istnieje jedynie pismo znak: RRG.6120.1.2015.ROŚ z dnia 17 lipca 2015 r., z którego wynika, że Urząd Gminy Kwilcz wniósł o przesunięcie granicy Sierakowskiego Parku Krajobrazowego w miejscowości Kwilcz, Orzeszkowo oraz Lubosz. Pismo znajduje się w załączeniu. Natomiast z tego pisma wynika, że w związku z pismem otrzymanym pocztą elektroniczną od Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego, Urząd Gminy w Kwilczu wnosi kilka uwag do projektu uchwały Sejmiku Województwa Wielkopolskiego. Oznacza to, że to Sejmik wystąpił do Urzędu Gminy w Kwilczu o to, żeby zaopiniować ten projekt. Jest tutaj informacja o wniesieniu o przesunięciu granicy na terenie Gminy Kwilcz w poszczególnych miejscowościach. Są do tego załączone mapki. Jest też stwierdzenie, że w ocenie Urzędu projekt uchwały powinien być spójny lub co najmniej nie wykluczający się z uchwałą Rady Powiatu Międzychodzkiego nr VIII/47/2015 z dnia 2 lipca 2015 r. w sprawie wprowadzenia zakazu używania jednostek pływających napędzanych silnikami spalinowymi na jeziorach Powiatu Międzychodzkiego. Rada jak i Stowarzyszenie właśnie taką przedstawioną odpowiedź otrzymali. Jeśli Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego przedstawił projekt uchwały Sejmiku Województwa, który jest władny jako organ podjąć uchwałę o utworzeniu Sierakowskiego Parku Krajobrazowego to domniemajaco w 2015 roku miała nastąpić jakaś zmiana. Ta zmiana zapewne dotyczyła któregoś z punktu wymienionego w ustawie. Tego nie wiemy. Chyba, że jest jeszcze jakaś dokumentacja w tej sprawie. Podtrzymał zdanie Pana Korpika, że radni

opiniowali jedynie przesunięcie granic Sierakowskiego Parku Krajobrazowego w obszarze Lubosza.

P. Korpik zwrócił uwagę, że to o czym mowa to była uchwała Rady opiniująca w 2019 roku. W odniesieniu do innych zagadnień, które Radzie podsyłał Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego były przygotowywane przez Pana Sekretarza opinie, które Rada głosowała. Na pewno są zapisy w protokołach posiedzeń Rady z tamtego okresu. Natomiast nie były to konkrety dotyczące zmiany granic. Powtórzył, że jest przeciwny takiej formie produkcji żywności i uważa, że inwestorzy na pewno znaleźliby inne miejsce na terenie Gminy Sieraków, czy nawet naszej Gminy tak, żeby było bardziej dogodne.

P. Halasz poprosił pracownika biura Rady o przeanalizowanie zapisów protokołów z posiedzeń Rady w latach 2015-2020 oraz przedstawienie radnym ewentualnych zapisów, które odnosiły się do Sierakowskiego Parku Krajobrazowego.

O godzinie 18⁴⁵ prowadzący zarządził przerwę w obradach.

O godzinie 18⁵⁸ obrady wznowiono.

P. Klemt odniósł się do wypowiedzi, że stowarzyszenie nie blokuje każdej inwestycji. Wskazał, że odbyły się teraz spotkania na świetlicach i były zbierane podpisy. Stowarzyszenie pojechało też do Chudobczyc i powiedziało Pani sołtys, że ma zebrać podpisy.

P. M. Wizental zaprzeczył. Poinformował, że stowarzyszenie brało udział w spotkaniu.

P. Klemt powiedział, że w Chudobczycach odbyło się spotkanie z inwestorem, w którym osobiście też brał udział. Spotkanie miało kulturalny przebieg. Mieszkańcy zadali pytania. Osobiście nie widzi przeciwwskazań odnośnie tej inwestycji. Mieszkańcy również nie wnieśli zbyt wielu uwag. Podjął temat przekształcenia gruntów rolnych w Orzeszkowie na tereny inwestycyjne. Stowarzyszenie wniosło protest.

P. Kaczmarek wyjaśniła, żeby zostały wniesione uwagi w ramach konsultacji społecznych.

P. Klemt wyraził zdanie, że jeśli jakiś inwestor będzie chciał zainwestować pieniądze w Gminie Kwilcz to jak zobaczy, że ma się „gryźć” ze stowarzyszeniem ekologicznym to ucieknie. Przypomniał, że stowarzyszenie mówi o inwestycji w innym miejscu. Około 60-70% terenu Powiatu Międzychodzkiego jest w ogóle wyłączona z jakichkolwiek inwestycji. Mowa o Sierakowskim Parku Krajobrazowym czy Parku Krajobrazowym Dolina Kamionki oraz innych rezerwatach.

P. M. Wizental zaznaczył, że celem stowarzyszenia jest przyglądanie się inwestycjom i interweniowanie wtedy, kiedy jest taka potrzeba. Poinformował, że w przypadku Chudobczyc protest nie był inicjatywą stowarzyszenia. Natomiast stowarzyszenie wniosło uwagi i nie jest przeciwne inwestycji w Chudobczycach, ponieważ może ona być bezpiecznie dla zdrowia realizowana. Dodał, że stowarzyszenie ma zamiar tak działać i jest z tego dumny.

P. Kaczmarek uzupełniła, że stowarzyszenie nie blokuje inwestycji, tylko idzie za głosem mieszkańców i przepisami.

P. Korpik zwrócił uwagę, że planowanie przestrzeni w naszej Gminie naprawdę „leży”. Jeżeli jest dyskusja publiczna to społeczeństwa ani radnych to nie interesuje. Radni interesują się dopiero jak trzeba „podnieść rękę”. Wtedy już jest za późno. Powinniśmy to wszystko znać wcześniej, żeby się porozumieć. Tak, żeby doszło do inwestycji, ale nie takiej, która będzie szkodziła mieszkańcom.

P. M. Pestka- Lehmann zauważyła, że inwestorzy dużo mówią o rolnictwie, że sami są rolnikami. Wskazała, że jej przodkowie też byli rolnikami i bardzo cenili wysoką klasę ziemi. Na omawianej działce ziemia ma najwyższą klasę jaka u nas jest. Zapytała dlaczego ma być tam kurnik, a ziemia nie będzie wykorzystywana w celach typowo rolniczych; Jest zdania, że taka inwestycja nie jest rolnicza, a przemysłowa. Zapytała jak ciężarówki mają jeździć przez aleję, która jest naszym szlakiem turystycznym; Wskazała, że istnieje już plan powstania w tym miejscu ścieżki historyczno- turystycznej imienia Komisarza Józefa Biniasia. Zapytała jak tam się pomieszczą te rowery, Ci spacerujący i te ciężarówki;

P. A. Podolski przyznał, że znajduje się tam III klasa ziemi. Jednocześnie jest to najwyższa klasa w ich gospodarstwie. Wy tłumaczył, że gdyby możliwe było wybudowanie tego na terenie Lutomka czy na przykład na działce 67/13 tej z wiatrakiem, bliżej lasu, dalej od zwartej zabudowy, żeby nie być tak blisko Kwilcza to tak byłoby to zrobione.

P. Pyszna zwróciła uwagę, że wtedy jest problem z ulicą Leśnik, ponieważ znajduje się ona bardzo blisko.

P. A. Podolski powiedział, że chodzi o przedstawienie kierunku myślenia. Zgodził się, że lokalizacja tych obiektów jest na najlepszej klasie gruntów. Cały czas jest to wykorzystywane rolniczo, ale jest najdalej od zabudowań. Jeżeli miałyby to powstać na gorszej klasie ziemi i nie na terenie Sierakowskiego Parku Krajobrazowego to wówczas konieczne byłoby przesunięcie się bliżej DK24, bliżej stacji benzynowej, gdzie jest IV, a nawet V klasa gruntu. Powiedział, że nie chce użyć słowa „poświęciliśmy”, ale żeby być jak najdalej od mieszkańców zdecydowano się zaplanować inwestycję w tym miejscu. Odniósł się do kwestii alei. Wskazał, że dojazd do gospodarstwa w Lutomku też znajduje się wzdłuż alei. Droga jest użytkowana na co dzień, jeżdżą tamtędy ciężarówki i nic się tam nie dzieje. Obiekt funkcjonuje już 25 lat i raczej dookoła wszystko wzrasta, a nie jest coraz gorzej. Dodał, że jest w stanie stworzyć drogę na własnej działce tylko ze zjazdem z tej drogi, która wciąż może być wykorzystywana w sposób komunikacyjny. Wtedy droga na działce obok byłaby utwardzona, a na odcinku 50-80m łączyły by się w jedną z aleją.

P. J. Podolski zwrócił uwagę, że budownictwo w Polsce jest tak bardzo rozproszone, że trudno znaleźć obszar, gdzie można realizować tego typu inwestycje. Powtórzył, że firma jest skazana, żeby to ogniwo dołożyć. Należy pamiętać o pracownikach zatrudnionych w przedsiębiorstwie. Jest ich 32 z Gminy Kwilcz. W tym 20 pracowników ze stażem powyżej 10 lat. Świadczy to o poziomie prowadzenia zakładu.

P. Korpik dodał, że albo o kiepskim rynku pracy na terenie Powiatu.

P. J. Podolski powiedział, że trudno mu to ocenić. Dodał, że zakład cały czas poszukuje ludzi do pracy, a jeśli występują tego typu okresy zatrudnienia to może tym ludziom jest dobrze.

Powtórzył, że trudno poszukać takiego miejsca ze względu na mocno rozproszone budownictwo w Polsce. Zawsze musi być jakiś kompromis. Gdziekolwiek i cokolwiek by to było zawsze będzie musiała dojechać tam ciężarówka, pracownik itd. Jest to pewien rodzaj kompromisu. W zamian za zrozumienie mieszkańców i zrezygnowanie z tego kawałka szlaku rowerowego, duży wpływ do budżetu. Nie ma innego wyjścia, cokolwiek by tam miało powstać. Tak dzisiaj wygląda biznes.

P. M. Pestka- Lehmann wyraziła zdanie, że jest to produkcja przemysłowa, a nie rolnictwo.

P. A. Podolski wyjaśnił, że jeśli takie budynki nie byłyby w jednym miejscu, ale zostały by rozsiane po całej Gminie czy Powiecie to w środku warunki utrzymania tego kurczaka będą takie same. Nikt inny kto chciałby wybudować tego typu obiekt nie zdecyduje się na inne warunki, ponieważ będzie mu zależeć na tym, żeby kurczak miał tam odpowiednie warunki do wzrostu. Jeżeli będzie mieć odpowiednie warunki do wzrostu to wówczas wynik finansowy oczywiście będzie inny. Mówimy o dobrostanie. Dobrostan to zapewnienie zwierzęciu odpowiedniej ilości przestrzeni, paszy i wody odpowiedniej jakości. Są odpowiednie przeliczniki, dyrektywy unijne, które później w kraju członkowskim są przeliczane i taka jest norma przyjęta. Podał przykład, że jeżeli dzisiaj w Polsce jest dopuszczane, żeby na jeden smoczek do picia wody przypadało 20 kur to w tym momencie już buduje się tak, żeby było 15, tak jak już jest u zachodnich sąsiadów. Branża wie, że to przyjdzie prędzej czy później. Dokumenty są ustalane na szczeblu europejskim, a nie krajowym. Są to określone normy, w które zamiar inwestycyjny się wpisuje.

P. J. Podolski dodał, że powinniśmy dać tę inwestycję ocenić fachowcom. Nie podejmujemy samosądu. Sądy są od tego, żeby wydawać wyroki, a nie my. Od tego też są odpowiednie instytucje, takie jak Wody Polskie, RDOŚ i wiele innych. Są to ludzie, którzy mają odpowiednie wykształcenie w tym kierunku i którzy wiedzą czy tę inwestycję można realizować w tym miejscu. Jeśli te instytucje stwierdzą, że nie to spółka odstąpi od tego. Jednak nie dajmy oceniać tego osobom, które mówią nie, bo nie. To chyba nie w tym rzecz.

P. Halasz przypomniał, że na BIP znajduje się opinia Powiatowej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej w Międzychodzie w tej sprawie. Zapytał czy inne podmioty, do których zostały przesłane dokumenty udzieliły jakiegokolwiek odpowiedzi bądź wyraziły opinię w sprawie inwestycji;

P. Woźniak odpowiedziała, że nie. Poinformowała, że procedura jest w trakcie. Urząd Marszałkowski wydłużył termin. Z kolei Wody Polskie oraz RDOŚ wystosowały wezwania do uzupełnienia. Takie uzupełnienia zostały dołączone do instytucji. Póki co Urząd Gminy czeka na odpowiedź.

P. Królak odniósł się do wpływów z podatku dochodowego. Powiedział, że ubolewa nad faktem, że nie będzie podatku od nieruchomości, który zawsze jest bardzo burzliwym tematem na tej sali podczas omawiania stawek podatków w naszej Gminie, w kwestii mieszkańców i działalności gospodarczych. Rolnicy zawsze są zwolnieni z podatków od nieruchomości. Rolnik rozlicza się tylko z VAT-u, który sprzedaje za 8%, a może rozliczyć koszty na 23%. Nie odlicza tego od dochodów w kosztach. Inwestorzy, jeżeli powstanie takie przedsiębiorstwo, będą mogli wtedy rozliczać koszty. Wtedy właśnie te 7 czy 10 osób będzie „utopione” w tych

kosztach tej działalności. Jeśli wpływ do budżetu Gminy ma wynieść 1,2 mln zł to dochód takiego przedsiębiorstwa wynosi około 6,5 mln zł. Ten podatek, który miałby wpłynąć do Gminy można pomniejszyć od przekazanej darowizny na stowarzyszenia i inne instytucje. Spółki na przykład robią to tak, że nie płacą 19% CIT-u i zatrudniają siebie tak, żeby płacić od tego 12%. Spółka jest na 9% podatku dochodowym i na 19%. Przy zasadach ogólnych jest na 12% i 32%, a liniowy wynosi 19%. Reasumując jeśli, na przykład, byłby VAT od sprzedaży drobiu, który byłby na 8%, paliwo rozliczane na 23% to daje nam 15% odzysku pieniędzy z Państwa, ponieważ VAT nie wchodzi do budżetu Gminy tylko do budżetu Państwa. Wtedy jest to na pokrycie tego podatku dochodowego, który miałby wpłynąć do Gminy. Podsumowując nawet finansowo to jest tylko 4% z kieszeni inwestorów. Tutaj mamy, na przykład darowizny, pomniejszenia i się robi mniejszy ten wpływ dochodowy do budżetu. Dodał, że jest z zawodu księgowym więc wie jak to wygląda i jak rozlicza się rolnik. Zawsze burzliwy jest temat stawki podatku dla rolnika, a jaka dla tego, który prowadzi działalność gospodarczą. Inwestorzy mają dwie spółki: z o.o. oraz komandytową, które rozlicza się na prawach CIT-u. CIT to jest 9% i 19%. Nie płaci się składki zdrowotnej. Na zasadach ogólnych płacimy składkę zdrowotną. Na podatku liniowym jest tylko 4,9%. Wyraził opinię, że chciałby w Gminie Kwilcz inwestycję, która zatrudni ponad 200 osób. Dużo osób wyjeżdża do pracy poza teren Powiatu. Inwestycje, o których wspomniał Pan Korpik mogłyby powstać w Orzeszkowie. Działki te mogłyby być działkami inwestycyjnymi. Tam przyczyniłyby się do zatrudnienia takiej ilości osób. Podsumował, że to są tylko liczby i nie wiemy czy te 1,2 mln zł będzie co roku wpływać do tego budżetu.

P. J. Podolski sprostował, że nie posiada spółki z o.o., a jedynie spółkę komandytową. Spółka rozlicza się od dwóch lat na podstawie zasad CIT-u Estońskiego.

P. Królak wskazał, że w 2018 i 2011 roku inwestor jest udziałowcem i współnikiem spółki z o.o.

P. J. Podolski wyjaśnił, że spółki już nie funkcjonują. Powiedział, że dane ile podatku zostało zapłacone w 2021 czy 2022 roku są ujawniane i można je zweryfikować. Dzisiaj nie jest sztuką uciekać. Jeśli chce się zarabiać to trzeba te podatki płacić. Uciekać można prowadząc małą działalność, ale robiąc obroty rzędu kilkuset milionów złotych rocznie nie da się przed czymś takim uciec. Zachęcił, aby w ramach wiarygodności zajrzeć do tabel dostępnych w Internecie i zweryfikować kwoty podatku jakie zostały zapłacone przez firmę w latach poprzednich.

P. A. Podolski uzupełnił, że sam kontaktował się z Administracją Skarbową w roli wyjaśnienia czy faktycznie rolnik prowadzący dział specjalny produkcji rolnej podlega takim założeniom. Pracownik Urzędu Skarbowego potwierdza, że jeżeli rolnik hoduje więcej niż 100 sztuk drobiu wówczas jest wpisany na zasadach działu specjalnego produkcji rolniczej i od wypracowanego zysku płaci 19% podatku dochodowego, a te 38% czy 39% w zależności od ustawy o podatkach dla samorządów wraca do Gminy. Jeżeli osoba pracująca w Urzędzie Skarbowym to potwierdziła to firma tych założeń się trzyma, a rozliczanie VAT-u to jest inna rzecz. Nie powinniśmy łączyć rozliczenia VAT-u i zysku. Są to dwie odrębne rzeczy.

P. Królak wyjaśnił, że działa w tym Państwie też VAT, który wpływa na to co podejmuje Rząd wyżej. Takie rozliczenie jest. Tak samo są normy szacunkowe odnośnie tego, ponieważ są zasady ogólne i normy szacunkowe.

P. A. Podolski powiedział, że nie przy takiej skali.

P. Królak powtórzył, że jest za taką działalnością, która będzie zatrudniała dużo osób. Wtedy te osoby, które wyjeżdżają do pracy poza nasz Powiat miałyby tę pracę tutaj, na miejscu.

P. P. Lehmann zapytał o grunty przy Łęczcach, naprzeciwko gospodarstwa;

P. A. Podolski odpowiedział, że obejmuje je Park Krajobrazowy.

P. P. Lehmann zauważył, że prawdopodobnie granica Parku Krajobrazowego skręca zgodnie z tą drogą na Lutomek.

P. Ł. Świdorski wskazał, że granica sięga do głównej drogi, tylko Kwilcz jest wycięty.

P. A. Podolski poinformował, że Park Krajobrazowy zaczyna się mniej więcej od miejscowości Kłodzisko, dalej biegnąc na miejscowość Kikowo, Gnuszyn, dalej drogą z Chrzypiska do Pniew, koło cmentarza sióstr Urszulanek. Wszystko po prawej stronie jak jedziemy do Pniew jest w Parku Krajobrazowym. Następnie wjeżdżając na DK24 aż w stronę Prusimia.

P. Ł. Świdorski powiedział, że nie idzie główną drogą. Granica jest odsunięta i przebiega przy miejscowościach Chorzewo, Augustowo. W Luboszu dochodzi znów do DK24 i dalej prowadzi wzdłuż tej drogi. Tylko w Kwilczu za skrzyżowaniem jest cofnięta i za aleją kasztanowców wraca do DK24.

P. A. Podolski wyjaśnił, że gdyby było to możliwe to też wolałby inwestować blisko siedziby firmy. Powiedział, że nie chodzi o sprzedanie jakiegoś „konia trojańskiego”. Powtórzył, że gdyby mogło to powstać w Lutomku to tam by powstało.

P. P. Lehmann powiedział, że zdaje sobie sprawę, że inwestorzy szukali rozwiązania. Jest jednak zdania, że to miejsce nie jest dobre. Nie ma u nas klasy I i II ziemi. Jest tylko III, która jest najlepsza. Jest przekonany, że gdyby nie uciążliwość tej inwestycji, gdyby inwestycja miała inny charakter to nikt nie miałby nic przeciwko. Natomiast tak samo jak inwestorzy proszą o zrozumienie, tak samo inwestorzy powinni zrozumieć mieszkańców. Mieszkańcy po prostu boją się, że te wszystkie czynniki, które zostały dzisiaj wyartykułowane będą miały wpływ na ochronę zdrowia oraz środowiska. Jeśli chodzi o zatrudnienie to osobiście by się wstrzymał, ponieważ nie jest pewien czy większy zakład znalazłby 100 osób do zatrudnienia u nas w Gminie. Przykładem jest inwestycja w Międzychodzie, gdzie jest problem z zatrudnieniem.

P. Mizera podziękowała inwestorom za udział w spotkaniu i rozmowę. Podkreśliła, że prywatnie nic do inwestorów nie ma. Tylko ma wątpliwości co do inwestycji. Wszyscy zgodnie mówią, że to nie jest dobre miejsce na terenie naszej Gminy dlatego, że Kwilcz jest stolicą naszej Gminy. Na przestrzeni ostatnich 10-12 lat samorząd zrobił naprawdę dużo. Powstało Centrum Kultury. W ostatniej kadencji została podjęta decyzja o budowie nowego przedszkola. To były takie działania samorządu, żeby przyciągnąć ludzi. Jest zdania, że taka inwestycja nie wpłynie na zachęcenie potencjalnych mieszkańców na osiedlenie się na terenie naszej Gminy.

Osobiście na pewno nie chciałyby się tutaj wybudować jeżeli miałyby możliwość pojechania do Sierakowa czy gdziekolwiek. Działki pewnie będą w tej samej cenie, może będą troszeczkę droższe. Nikt nie będzie chciał przyjąć z nowych osób tutaj wiedząc, że powstaje taka inwestycja. Taka jest prawda. Dodała, że ubolewa nad tym, że powstanie inwestycja w Daleszynie. Będzie też obciążenie środowiska. Zaznaczyła, że ten teren jest tak piękny, ta droga w kierunku Kurnatowic. Naprawdę widoki są tam cudowne i możemy się nimi szczerzyć. Powiedziała, że jest jej żal tego terenu. Uważa, że powinniśmy zadbać o aleję kasztanowców. Takimi miejscami powinniśmy się chętnie. Zapytała czy inwestorzy wybudowaliby się w Kwilczu, gdyby powstała taka inwestycja; Jest zdania, że nie.

P. J. Podolski odpowiedział, że oczywiście, że by się wybudował, ponieważ teren zamieszkały jest po stronie południowej czy południowo- zachodniej miejscowości.

P. Mizera zapytała jakie mamy wiatry; Wyjaśniła, że wiatry mamy głównie zachodnie. Dodała, że przejeżdżała niedawno przez Lubosinę i czuła odór kurników. Zapach jest specyficzny. Nawet w niedzielę odbywają się załadunki, rozładunki itd. Nie ma tam nawet takiej ilości kurników jaka jest planowana przy tej inwestycji.

P. A. Podolski wyjaśnił, że technologia jest inna, czas budowy jest inny i standard jest inny.

P. J. Podolski zaproponował wyjazd na nowoczesną fermę drobiu, żeby zobaczyć jak to rzeczywiście wygląda. Można taką fermę obejść wokół w odległości 200-300m. Zagwarantował, że nikt nie poczuje zapachu bez względu na wiatry czy pogodę. Nie ma to żadnego wpływu.

P. Pucek zapytała jak wygląda sytuacja przy wywożeniu ściółki;

P. J. Podolski odpowiedział, że przy wywożeniu wyjazd byłby od razu na DK24.

P. Pucek zaznaczyła, że ferma wtedy jest otwarta i zapachy się roznoszą.

P. J. Podolski powiedział, że to tak samo jak przez Kwilcz jeżdżą samochody z trzodą chlewną itd.

P. Kaczmarek zwróciła uwagę, że jeśli radna mówi, że mieszka przy takim nowoczesnym kurniku i czuje zapachy to dlaczego miałyby ich nie być czuć przy tych 15 kurnikach.

P. J. Podolski powiedział, że nie wie, gdzie radna mieszka i w jakiej technologii kurniki tam są.

P. Halasz wyjaśnił, że chodzi o kurnik, który jest usytuowany w Kubowie.

P. J. Podolski powtórzył, że wycieczka byłaby zorganizowana na fermę, w której jest zastosowana taka sama technologia, o której tutaj mówimy.

P. Mizera poinformowała, że jest radną trzecią kadencję. Przyznała, że nie ucieszyła się z wyników wyborów samorządowych, ponieważ wiedziała, że to będzie bardzo ciężka kadencja właśnie przez tę inwestycję. Inwestorzy nie powinni się dziwić, że społeczeństwo nie chce takiej inwestycji. To nie jest miejsce na takie działanie. Można mówić o zachowaniu odległości, ale tam obok znajduje się boisko sportowe, blisko mamy WTZ, a teraz też nowoczesne przedszkole wraz z Klubem Dziecięcym. Samorząd pomimo skromnego budżetu stara się, żeby

mieszkańcom żyło się lepiej. Dodała, że to było jej hasło wyborcze, żebyśmy wszyscy po tych latach wspólnie cieszyli się, że mieszkamy w Gminie Kwilcz. Podkreśliła, że zarówno ona jak i mieszkańcy nie chcą takich inwestycji, ponieważ wszyscy się boimy.

P. Olejnik przypomniał, że na samym początku dyskusji była mowa o realiach i wymaganiach rynku. Dotyczą one zarówno inwestorów jak i samorządu. W związku z tym podlegamy tym samym realiom rynkowym. W tych realiach inwestorzy muszą dbać o markę zakładu, żeby sprzedać dany produkt. W związku z tym samorząd również broni tej swojej marki jako samorządu, do którego właśnie w ostatnich latach napływa bardzo dużo osób celem osiedlenia się tutaj. W oddźwięku społecznym ta inwestycja po prostu nie wpisuje się w wizję zamieszkiwania i bytowania tutaj tych ludzi. Zapytał czy to rolnictwo wpisuje się w rolnictwo zrównoważone;

P. A. Podolski potwierdził.

P. Olejnik zauważył, że zakłada ono w jednym z kluczowych swoich aspektów, że jest akceptowalne społecznie. Zwłaszcza przez społeczeństwo lokalne. Osobiście brakuje mu tutaj tego elementu. Jeżeli jedynym argumentem na plus jest ten 1,2 mln zł to nie przekonuje go to.

P. A. Podolski podał przykład, że ktoś prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni 30ha w danej miejscowości. Posiada tam oborę na 20 krów dojnych. Syn przejmuje gospodarstwo i chce je powiększyć, złożyć wniosek na modernizację. Zapytał czy sąsiedzi pozwoliliby na tego typu inwestycję; Takie gospodarstwo wpisuje się w zrównoważony rozwój, w rolnictwo itd. Zaznaczył, że zmienił się trend myślenia ludzi na wsi. Przypomniał, że na ostatniej sesji Rady Gminy Kwilcz Pani Wiceprzewodnicząca powiedziała, że tam powstanie na tych polach przy lesie osiedle. Zwrócił uwagę, że wieś jest od produkcji rolnej. Takie jest pierwotne założenie. Na wsi produkuje się żywność. Zapytał gdzie ten rolnik ma się podziac w takim przypadku; Każdy obywatel będzie chciał pójść do sklepu i kupić żywność. Mowa jest o innej lokalizacji. Poprosił, aby radni zaproponowali inne miejsce tak żeby wszyscy siedzący na tej sali byli zadowoleni.

P. Mizera wyraziła zdanie, że jeżeli chodzi o rolników takich z pokoleń to nawet na ulicy, na której mieszka takie gospodarstwo dobrze się rozwija. Nikt z mieszkańców nie ma zastrzeżeń jeżeli chodzi o rodzime gospodarstwa. W Luboszu dwóch rolników hoduje dość dużą ilość trzody chlewnej. Oprócz tego hoduje drób, który sama kupuje, ponieważ jest to mniejsza ilość i tym samym nie korzysta z produktów zakładu, który posiadają inwestorzy. Powiedziała, że inwestorzy nie działają już jako rolnicy, a są przedsiębiorcami. Jest zdania, że rolnictwo to typowy prawdziwy rolnik. Inwestorzy są biznesmenami. Dodała, że można też produkować ekologicznie. Może powinniśmy jako społeczeństwo jeść mniej tego mięsa.

P. Klemt przypomniał, że kilka lat temu rolnik chciał wybudować fermę trzody i się rozwijać na ulicy Dworcowej.

P. Mizera zwróciła uwagę, że była mowa o nowym miejscu. Nikt na wsi nie zaprotestował w miejscu gdzie było gospodarstwo.

P. Klemt dodał, że były zebrane podpisy i rolnik sam zrezygnował. Gdyby kontynuował temat to byłyby protesty.

P. Mizera zauważyła, że rolnik w centrum wioski posiada gospodarstwo, a mieszkańcy nie wyrazili zgody na kolejne miejsce. Rolnik żyje w zgodzie z mieszkańcami. Dodała, że osobiście nigdy nie protestowała w tej sprawie.

P. Olejnik odniósł się do kwestii, że takie inwestycje powinny być lokowane na terenach wiejskich. Powiedział, że sam wywodzi się ze środowiska rolniczego, ale w tej chwili reprezentuje mieszkańców Gminy Kwilcz. Niełatwo jest to powiedzieć, ale w przypadku blokowania rozwoju małych gospodarstw to w większości przypadków blokowali to sąsiedzi, którzy sami są rolnikami.

P. A. Podolski dodał, że dzisiaj jest tak, że po polu jedzie ciągnik czy kombajn i ktoś dzwoni na policję, że się kurzy. Zapytał, gdzie rolnicy mają to robić;

P. Sławińska powiedziała, że w związku z tym, że są tutaj organy władzy chciałyby, aby wszyscy mogli zapoznać się dokładniej z postępowaniem. Zapytała kto został poproszony o opinię;

P. Woźniak poinformowała, że o opinię został poproszony Marszałek Województwa Wielkopolskiego oraz Sanepid. Z kolei o uzgodnienia RDOŚ i Wody Polskie.

P. Sławińska zapytała czy oprócz opinii organów pośrednich inwestor przewiduje jakiegokolwiek rozwiązania alternatywne; Inwestorzy przedstawili swoje zamierzenia. Mowa jest o dogadaniu się. Tymczasem mówi się tylko o pieniądzach, o których radni i mieszkańcy wiadomo jakie mają zdanie. Powtórzyła zapytanie o rozwiązania alternatywne odnośnie samej inwestycji; Oprócz tego, że inwestorzy powinni wskazać takie rozwiązanie to Urząd Gminy Kwilcz też powinien o to wezwać.

P. J. Podolski powiedział, że spółka przyjechała na spotkanie przedstawić szanse dla Gminy, dla mieszkańców. Kiedy mniej więcej rok temu ten proces się zaczął to mieszkańcy nie wiedzieli o tych korzyściach płynących z tego typu inwestycji. Jest przekonany, że oni się o tym dowiedzą i ciekawy jest reakcji. Rzeczywiście wtedy kiedy zamiar inwestycyjny został wniesiony do Gminy to jedyną korzyścią dla Gminy było zatrudnienie 7-10 osób. Dzisiaj te korzyści finansowe płynące są zupełnie inne. Powtórzył, że firma jest otwarta na rozmowę, na przykład na temat zmniejszenia tej fermi. Możliwe jest „obcięcie” pięciu kurników. To nie jest problem. Tylko wtedy wpływ do budżetu Gminy także będzie już mniejszy. Przypomniał, że zakład musi dążyć do zrealizowania tego zamiaru inwestycyjnego po to, żeby utrzymać miejsca pracy, zabezpieczyć 35- letni zakład, w którym pracuje 250 osób. To jest priorytetem, a nie biznes. Dlatego będzie to robione do skutku.

P. Sławińska zauważyła, że Urząd i radni muszą myśleć o mieszkańcach, których jest więcej niż lat stażu zakładu. Jeśli chodzi o rozwiązania alternatywne to nie jest kwestia dogadania się tylko to inwestor powinien przedstawić drugie rozwiązanie nie tylko inwestorskie, ale wariant alternatywny.

P. M. Wizental wskazał, że w raporcie jest wariant alternatywny.

P. Sławińska powiedziała, że odnośnie innych aspektów, a nie całej inwestycji.

P. A. Podolski poinformował, że w raporcie jest przedstawione porównanie dwóch typów produkcji z wykorzystaniem tych gorszych i lepszych technologii. Jest tam wskazane, że przy zastosowaniu najlepszych technologii, które są obecnie na rynku stężenie tych wszystkich gazów i pyłów jest o 13-14% mniejsze. Powtórzył, że firma jest w stanie iść na kompromis. Nie jest to sytuacja, że albo tyle albo wcale. Jeżeli porozumiemy się, żeby tych kurników było mniej niż 15 to dlaczego nie.

P. J. Podolski dodał, że firma poczyniła już szereg innych inwestycji związanych z budową tej fermy. Jeśli to się nie uda to firma będzie próbowała odzyskać te nakłady, które poniosła i utraczone korzyści.

P. Sławińska zaznaczyła, że inwestorzy nie mają decyzji środowiskowej i innych pozwoleń. To są koszty pośrednie, które inwestorzy muszą ponieść. Jest to normalna rzecz.

P. J. Podolski powiedział, że tego typu sprawy rozstrzygają sądy. Dodał, że nie chce wchodzić na ścieżkę wojenną z Gminą Kwilcz. Chce dojść do porozumienia, do kompromisu. Chodzi o to, żeby z tej inwestycji korzyści były zarówno dla zakładu jak i dla mieszkańców, stąd rozmowa.

P. Sławińska zwróciła uwagę, że oprócz tych sądów jest jeszcze prawo ochrony środowiska, ustawa o ochronie przyrody i Konstytucja RP, gdzie wszyscy mamy obowiązek chronić środowisko.

P. J. Podolski powiedział, że prawo dopuszcza tego typu inwestycje. Odpowiadają za to ludzie, którzy są w tym zakresie przeszkoleni.

P. A. Podolski dodał, że przy rozbudowie zakładu sam urzędnik RDOŚ był przy odbiorze. Przyszedł i zobaczył czy faktycznie to co było określone w raporcie jest. Nie mogło być żadnego uchybienia, aby inwestycja została odebrana. To wszystko zostało spełnione.

P. J. Podolski uzupełnił, że gdyby było wiadomo, że będzie to miało rzeczywiście duży wpływ na mieszkańców to firma nie próbowałaby tu inwestować. Jest świadomy tego, że ferma nie będzie tak negatywnie oddziaływała jak jest to przez mieszkańców przedstawiane. Tak naprawdę wszystko w jakiś sposób oddziałuje łącznie z tymi samochodami, które przejeżdżają przez Kwilcz DK24. Powtórzył, żeby szukać kompromisów, ponieważ bez tego nie pójdziemy do przodu.

P. Janik powiedział, że dla niego zabrakło ze strony inwestorów dialogu społecznego. Inwestorzy nie muszą rozmawiać ze społeczeństwem. Jednak jest zdania, że szanujący się przedsiębiorca, który chce wejść na lokalny rynek i jest znany w okolicy powinien od tej rozmowy zacząć. Inwestorzy mówią o kosztach, które już ponieśli i nie wyobrażają sobie sytuacji, że ponosząc te koszty inwestycja nie powstanie. Zaznaczył, że jest to szantaż. Powiedział, że inwestorzy muszą zacząć liczyć się z opinią społeczną. Jest to bardzo ważne mimo, że prawo tego nie wymaga. Powtórzył, że inwestorzy nie muszą tego robić, ale od konsultacji powinni zacząć składając wnioski. Dodał, że przedmówcy przedstawili swoje obawy, mniej lub bardziej uzasadnione, ale wciąż obawy. Inwestycja jeżeli powstanie to będzie przynosiła duże szkody. Odzew społeczeństwa był bardzo duży. Dodał, że był zdziwiony

brakiem przedstawiciela spółki podczas protestów. Potrzebne są spotkania i rozmowy. Raczej nikt z obecnych nie ma doświadczenia z kurnikami i dlatego boimy się.

P. A. Podolski poinformował, że tak późno też ze względu na to, że czekali za Starostwem w kwestii wody.

P. Czerepkowska wyjaśniła, że pomysł inwestycji w kurniki to dla spółki nowe doświadczenie. Firma jest rodzinna i uczy się na własnych błędach. Być może rzeczywiście inwestorzy rozmawiają za późno, ale mimo wszystko rozmawiają. Poinformowała, że firma jest od 35 lat na rynku. Powtórzyła, że jest to firma rodzinna. Lokalny producent i Polski kapitał. Przyznała, że być może przedstawiciele powinni pojawić się rok temu, kiedy zaczęło się głośno o tej sytuacji mówić. Rzeczywiście nie było wtedy wiadomo czy w ogóle ta inwestycja może dojść do skutku na terenie Kwilcza. To troszeczkę wycofało inwestorów z rozmów ze społeczeństwem. Jednak w tej chwili jesteśmy i rozmawiamy po to, żeby wiele rzeczy wyjaśnić, żeby rozwiać niektóre historie o zapachach, szkodliwości, o tym, że te kurniki nie będą wyglądały komfortowo z okna mieszkańca. Natomiast za chwilę może pojawić się inny inwestor, nawet zagraniczny, gdzie te budynki będą większe i samochodów będzie więcej. Trzeba też o tym pomyśleć. Inwestor to firma, którą mieszkańcy znają. Wiadomo jak wygląda praca w zakładzie, jakim zakład jest rzetelnym pracodawcą. Cały czas jest możliwość rozwoju, zatrudnienia nowych osób. Wpłaty zawsze są na koncie w odpowiednim czasie.

P. J. Podolski poprosił, aby też trochę zaufała firmie.

P. Czerepkowska dodała, że firma pracuje na to te 35 lat.

P. J. Podolski powiedział, że gdyby wiedział, że taki będzie odzew społeczny przy tego typu inwestycji to pewnie na początku przedstawiciele byliby obecni na konsultacjach społecznych. Tak jak było już powiedziane firma nie miała wcześniej takiego doświadczenia. Realizowane były różne inwestycje, nie tylko na terenie Gminy Sieraków i nigdy z takim odzewem się nie spotkano. Przyznał, że spowodował to brak doświadczenia.

P. Korpik zauważył, że z wypowiedzi wynika, że inwestorzy jeszcze półtora temu nie byli pewni czy inwestycja się uda. Zapytał co ich przekonało;

P. J. Podolski odpowiedział, że mając tylko jedną lokalizację do wyboru z racji tego, że pozostałe tereny, które są własnością są objęte Sierakowskim Parkiem Krajobrazowym albo nawet jeśli nie są to ta odległość od zwartej zabudowy jest bliższa. Te rejony z automatu zostały wykluczone. Wtedy pozostał tylko obszar na terenie Gminy Kwilcz. Stąd decyzja o realizacji tego projektu. Nie ma sensu szukać tutaj podtekstów.

P. Czerepkowska uzupełniła, że firma naprawdę wolałaby zrobić to u siebie w Lutomku. Takie rozwiązanie byłoby najprostsze.

P. Korpik powiedział, że padło takie sformułowanie, że nie wiadomo czy się to uda. Pan Komorowski też w tych rozmowach, które były prowadzone stwierdził, że jednak społeczeństwo nie chce to się wycofa. Dzisiaj, za chwilę otrzyma pozwolenie na budowę.

P. Mizera przypomniała, że miały tam powstać wiatraki. Rada Gminy zmieniała plan zagospodarowania przestrzennego.

P. Korpik dodał, że także biokompostownia itd.

P. Mizera potwierdziła. Powiedziała, że co chwilę wszystko jest zmieniane. Dlatego nie ma zaufania, ponieważ czuje się oszukana.

P. J. Podolski zaznaczył, że nie przez ich firmę. Nie można wszystkich traktować w ten sam sposób.

P. Mizera stwierdziła, że dlatego tutaj jesteśmy i rozmawiamy. Cieszy się, że inwestorzy przyjechali i rozmawiamy.

P. A. Podolski dodał, że ich dzieci chodzą do przedszkola i do szkoły w Sierakowie. Nie jest to żaden zagraniczny kapitał. Wszyscy się znamy.

P. K. Wizental podkreśliła, że nie chce godzić się na branie mniejszego zła. Super jest to, że jest to firma rodzinna. Wszyscy to bardzo szanują i doceniają, ale nie jest to dobre miejsce. Zapytała czy inwestorzy próbowali przejść przez skrzyżowanie w Kwilczu przed ósmą rano; Poinformowała, że codziennie wozi dzieci do Lubosza i mija 28 ciężarówek w ciągu 8 minut, w jedną stronę. Mowa tylko i wyłącznie o samochodach ciężarowych. Przejazd przez skrzyżowanie między 7, a 8 rano jest dosyć uciążliwy. Dzieci przechodzą przez ulicę. Niedawno Przewodniczący Rady zaproponował rozmowę o tym, że być może budynek poczty byłby przejęty na bibliotekę. Cały czas marzy nam się taka biblioteka. Oznacza to, że gdzieś Ci ludzie będą musieli się poruszać. Na tym skrzyżowaniu pewnie nie jeden wypadek już był. Powtórzyła, że to nie jest dobre miejsce. Jeżeli jest mowa o zmniejszeniu inwestycji to być może jest przestrzeń na to, żeby faktycznie poszukać innego miejsca.

P. J. Podolski powiedział, że w takim razie poprosi o radę.

P. Pucek dodała, że nie chodzi o to kto jest inwestorem. Mieszkańcy i radni szanują przedstawicieli firmy. Po prostu społeczeństwo boi się tej inwestycji. Z doświadczenia wiemy jak to wyglądało w przypadku innych inwestycji, jak takie kurniki funkcjonują i dlatego ciężko się na takie coś zgodzić. Absolutnie nie chodzi o robienie na złość inwestorom. Społeczeństwo rozumie zamiary inwestycyjne, ale inwestorzy powinni też zrozumieć mieszkańców.

P. J. Podolski powtórzył, że zaprasza na wycieczkę, aby się przekonać. Wtedy będzie można zobaczyć jak funkcjonuje nowoczesna ferma.

P. Pucek poinformowała, że taka nowoczesna ferma znajduje się na Kubowie. Wyjaśniła, że wie jak to wygląda, ponieważ mieszka w okolicy.

P. J. Podolski powiedział, że nie wie jaka to jest ferma, w jakiej technologii. Powtórzył, że chce zorganizować wycieczkę do fermy, która jest wyposażona w takie same urządzenia jakie są zawarte w tej inwestycji. Jeśli radni nie będą chcieli pojechać na taką wycieczkę to tak jakby zamykają się w tej przestrzeni i nie dają sobie możliwości sprawdzenia.

P. Pucek przypomniała, że takie wyjazdy już się odbywały. Tylko, żeby stwierdzić jak to faktycznie wygląda w użytkowaniu to musielibyśmy przy tych kurnikach spędzić kilka miesięcy, a nie jeden dzień.

P. J. Podolski wytłumaczył, że jeśli, na przykład jest 10 kurników to dzisiaj są kury zdejmowane w pierwszym, w ostatnim są dzisiaj wstawiane nowe, a dwa w środku są puste. Także to cały czas odbywa się w cyklu.

P. Janik zapytał ile trwa cykl;

P. J. Podolski odpowiedział, że 42 dni. Dodał, że obsada jest cały czas taka sama.

P. A. Podolski wytłumaczył, że 42 dni to czas maksymalny. Przy kurczaku z różną potrzebą jest kurczak o wadze 1,2kg, czyli musi zostać wcześniej wyciągnięty z budynku inwentarskiego. Wówczas obsada robi się mniejsza.

P. P. Lehmann zapytał, gdzie znajduje się taki najbliższy kurnik;

P. A. Podolski powiedział, że jest to kwestia do ustalenia, ponieważ nie wiedział wcześniej jak radni się do takiej wycieczki ustosunkują. Myśli, że w odległości do 100km.

P. Halasz powiedział, że do sprawy wyjazdu jeszcze wrócimy.

P. Piechocki zauważył, że duża część czasu została poświęcona przekonywaniu Rady przez inwestora, że jest rolnikiem. Już na początku tej rozmowy inwestor przedstawiał się mówiąc, że jest duży zakład przetwórstwa mięsa, do którego należy dostarczyć kurę do przerobienia. Mówimy tutaj o rzeźniku, który chce sobie zapewnić materiał, a nie o rolniku. Żyjemy w Wielkopolsce, gdzie na III klasę ziemi każdy rolnik „mlaska”. Na pewno nie kombinuje jak tam postawić betonowe kurniki. Nie dowieziemy czarnej ziemi z Ukrainy tutaj. Lepszej ziemi w Wielkopolsce nie mamy. Ktoś kto dopuszcza do głowy taką myśl o III klasie ziemi w Wielkopolsce to nie są rolnicy. Niech Rada nie da się zwieść mówieniu zaufajcie nam, mówieniu przekażemy 1,2 mln zł z podatków. Podatki się optymalizuje i nie wiemy jaka to będzie kwota. Zgodził się ze słowami, że dopóki Pani Skarbnik nie będzie tego miała w budżecie to nie można dać się zwieść. Poinformował, że jest z Gminy Pniewy, a przyjechał dzisiaj tutaj dlatego, że bardzo ceni Gminę Kwilcz oraz Gminę Sieraków z racji na piękno ziemi. Na te lasy, górki, jeziora itd. W Pniewach funkcjonuje duże stowarzyszenie „Odjechani”. Są to ludzie, którzy jeżdżą rowerami. Należałoby zapytać ich po jakich gminach jeżdżą tymi rowerami. Uciekają z Pniew, ponieważ tutaj mamy piękną ziemię. Warto zachować ją na przyszłość. Samorząd został zmuszony przez Państwo ustawą, że do 2027 lub 2029 roku ma zrobić plan zagospodarowania przestrzennego.

P. Halasz wtrącił, że chodzi o plan ogólny, który wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 2027 roku.

P. Piechocki powiedział, że to musi zostać zrobione. Ktoś z radnych powiedział, że robiony jest mały fragment planu, ponieważ będzie to kosztować. Zauważył, że Gmina i tak te pieniądze wyda, ponieważ konieczne jest zrobienie planu zagospodarowania przestrzennego dla całej Gminy. Im wcześniej się zacznie tym lepiej dlatego, że będzie już tylko coraz drożej. Nie ma aż tylu pracowni urbanistycznych, żeby obsłużyć wszystkie gminy. W związku z tym za chwilę będzie winda pieniędzy w górę. W tych planach zagospodarowania przestrzennego trzeba myśleć o krajobrazie, o naturze, o tym z czego Kwilcz i cała okolica słynie. W Pniewach mówi się o Kwilczu, że jest tutaj pięknie, że jest gdzie iść na spacer. Tą drogą w kierunku Kurnatowic „Odjechani” wciąż jeżdżą do Sierakowa. Jeżdżą dlatego, że jest pięknie. Podsumował, że warto

myśleć nie tylko o Gminie Kwilcz, ale też o ludziach wokół, na przykład o Pniewach. Wyraził zdanie, że na pewno inwestycja typu 15 kurników w jednym miejscu w tym nie pomoże. Dodał, że jeśli chodzi o III klasę ziemi to przeżył szok. Dziwi się, że przedstawiciel WIR siedzi obok Pana rzeźnika, który chce sobie dostarczyć kurę do swojego zakładu i promuje tym zarzynanie rolnika rodzinnego. Przez takie wielkie firmy, które chwytają każdy koniec tego biznesu wokół rolniczego, rolnik rodzinny po prostu się kończy. Taki rolnik szuka pracy w Amazonie, wyjeżdża do innej gminy pracować w magazynie, o których inwestor dziś mówił, że są takim strasznym miejscem. Ani ten magazyn, ani ten kurnik w tym miejscu nie powinien być. Na III klasie ziemi ma jechać traktor, ma być piękna kukurydza albo pszenica lub cokolwiek innego.

P. Klemt zapytał Pana Wicestarostę, na której klasie ziemi został wybudowany Christianapol w Gorzynie;

P. Piechocki powiedział, że to nie jest dobrze, że został wybudowany. Stwierdził, że mówi się, że skoro gdzieś coś zostało wybudowane na III klasie ziemi to u nas też można. Właśnie w ten sposób stworzony zostanie precedens. Jeżeli pozwolimy na powstanie tych kurników to za chwilę będziemy ich mieli pełno w innych miejscach. To jest precedens. Wtedy przyjdzie przedstawiciel WIR i powie, że przecież tam już te kurniki stoją, a tutaj nie pozwalamy zrobić świniarni na III klasie itd. W ten sposób zostanie otwarta droga do tego typu inwestycji.

P. Mizera przypomniała, że kilka lat temu była już o tym mowa, kiedy powstawał kurnik w Kubowie czy plany na Daleszynek. Wtedy już mówiono, że to jest otwarta furтка do takiego biznesu. Zaznaczyła, że już wtedy mówiła, że się tego boi. Powiat zafundował nam już śmietnisko. Naprawdę śmierdzi niesamowicie ze wszystkich stron. To są tony śmieci. Podkreśliła, że trzeba chronić nasze piękne krajobrazy.

P. Korpik poinformował, że w składowisku odpadów na początku wzięło udział 11 gmin. Było porozumienie międzygminne, w którym były zapisane ustalenia, że te 11 gmin będzie decydować o tym co ma się tam dziać, o cenach itd. Nie ma wiedzy kto to „rozmontował”. Na dziś być może można to sprawdzić. Może w którejś gminie ktoś dotknie tego tematu i może znajdzie te dokumenty i podpisy kto do tego doprowadził. W każdym razie to co się dzisiaj dzieje to taki sam temat jest na innych zebraniach odnośnie spalarni odpadów. Przypomniał, że już kiedyś mówił, że nasza Gmina to będą dziury po „piaskownicach” i takie inwestycje typu kurniki czy inne kwestie. Jeśli będziemy się na to zgadzać to naprawdę nie zabezpieczymy tego terenu krajobrazowego, gdzie właśnie w Strategii, którą niedawno Rada uchwaliła, jest głównie ten temat podnoszony, że to my mamy dbać o krajobraz i o turystykę.

P. M. Wizental przypomniał, że mamy tutaj organizowany jeden z piękniejszych triathlonów w Polsce. Droga zawodów prowadzi obok działki, na której planowana jest inwestycja. Dodał, że sam prowadzi agroturystykę i ma stałą ekipę, która przyjeżdża do nas z Kłodzka na ten triathlon. Naprawdę bardzo cenią sobie krajobraz i to jak organizowane są zawody. Gdy w maju usłyszeli o pomysłach wybudowania tych kurników to naprawdę nie byli zachwyceni.

P. J. Podolski zwrócił uwagę, że cokolwiek powstanie, co przyniosłoby korzyści dla Gminy to będzie ujemne dla krajobrazu. Powiedział, że zdaje sobie z tego sprawę. Sam mieszka nad jeziorem. Natomiast ze strony biznesowej Gmina musi się otworzyć, a na cokolwiek się Gmina

otworzy to zawsze to będą budynki. Tutaj zabudowa będzie zwarta, w jednym miejscu, odsunięta od zwartej zabudowy mieszkaniowej, która przyniesie takie korzyści finansowe jakie przynosi pół Amazona i jest to lokalny inwestor.

P. Halasz zaznaczył, że to co zostało dzisiaj przedstawione to zadziało się po dziewięciu miesiącach od momentu wpłynięcia wniosku. To faktycznie dość długi czas, żeby z pewnymi informacjami, które dzisiaj są przekazywane, dotrzeć przede wszystkim do naszych mieszkańców. Powiedział, że w tej całej sprawie widzi dwa tory. Pierwszy to ta merytoryka, o której tu wszyscy mówimy, o tej dokumentacji, o procedurze administracyjnej i o tym wszystkim co się dzieje przez tyle tygodni, tyle miesięcy. O wszystkich ekspertach, dokumentach, opiniach, uzgodnieniach. Oczywiście tu wypowiadają się fachowcy czy urzędnicy, którzy w tych obszarach, zgodnie z przepisami, mają tutaj swoje kompetencje i to jest niepodważalne. Taki mamy system prawny, tak to funkcjonuje. Wójt jako organ na samym końcu tej ścieżki będzie to rozstrzygnięcie przedstawiał. Domyśla się, że Pan Wójt dzisiaj celowo nie zabiera głosu i przysłuchuje się dyskusji, ponieważ jest to trudna ocena dla organu administracji, który jest jednoosobowym organem. Radnych jest piętnastu i wszyscy słyszeli jakie mają zdania. Rada decyduje większością przy głosowaniu czegokolwiek. Za to Wójt jako organ jest jednoosobowy. Ma oczywiście Urząd, ale to on jako częściowo organ administracji, a częściowo jako Stanisław Mannek te decyzje i konsekwencje tych decyzji na siebie będzie brał. Oprócz tej merytoryki mamy cały katalog wszystkich aspektów społecznych. Rada Gminy nawet nie jest stroną w tym postępowaniu. Rada może oczywiście na bazie tych narzędzi i decyzji dodatkowo wnieść do tej sprawy poza procedurą pewne rzeczy, ale Rada nie będzie rozstrzygać poza procedurą tego co się dzieje. Dzisiaj nie jesteśmy tutaj po to, żeby rozstrzygać czy inwestycja się odbędzie czy nie. To jest podstawowa tutaj rzecz. Radni zdecydowali się na to spotkanie, ponieważ po pierwsze inwestorzy o to zawnioskowali pierwszy raz po tym całym czasie. Podziękował za to, że każdy w sposób spokojny wyraża swoje zdanie i ta dyskusja w ten sposób wygląda. Przypomniał, że spotkał się z inwestorami kilka tygodni wcześniej. Inwestorzy obawiali się, że w sposób bardzo protestujący może dojść do takiego spotkania. Panowie zdecydowali się na umówienie spotkania z radnymi i dzisiaj do takiego spotkania dochodzi tutaj. Myśli, że inwestorzy przekonali się, że można normalnie rozmawiać, bez protestów i przede wszystkim merytorycznie. Jeśli chodzi o te aspekty społeczne to za to nas ocenia społeczeństwo. Z punktu widzenia inwestorów korzyścią w tym biznesie rolniczym czy przemysłowym jest zysk. Biznes rodzinny był prowadzony przez tyle lat przede wszystkim po to by mieć zysk.

P. J. Podolski przypomniał, że chodzi o zabezpieczenie surowca.

P. Halasz wyjaśnił, że nie mówi tylko o inwestycji, a o całym profilu działalności firmy. Podstawową rzeczą jest zysk. Dla radnych, którzy zostali wybrani przez społeczeństwo tym zyskiem jest to jakie zdanie prezentują nasi mieszkańcy poprzez, których radni działają jako organ stanowiący i kontrolny. Radni są po to, żeby to zdanie mieszkańców wyrażać. Dla radnych zawsze tym punktem zwrotnym będzie to w jaki sposób społeczeństwo w danej sprawie się wypowiada, ponieważ radni w tych okręgach to społeczeństwo reprezentują. Jeśli chodzi o merytorykę to Rada nie jest stroną. Czekamy na opiniowanie, ponieważ oprócz opinii Sanepidu postępowanie trwa. Dodał, że jako Przewodniczący nie chce się wypowiadać skoro

nie wiadomo jakie inne organy administracji mają w tym zakresie zdanie. Skoro postępowanie trwa 9 miesięcy to nie jest ono łatwe. Była mowa o nowym wybudowanym przedszkolu w najbliższej odległości, o WTZ oraz o ewentualnym Domu Pobytu Seniora, który miałby być zorganizowany w dotychczasowym starym budynku przedszkola. Ośrodek, który przede wszystkim ma najważniejsze społeczne funkcje z punktu widzenia Gminy. Nie dziwi się, że mieszkańcy ze względu na to, że jest to w takim obszarze mogą mieć pewne wątpliwości. Jeśli te wątpliwości mają mieszkańcy to mają je też radni. Duża część osób na tej sali ma dzieci. Wszyscy mamy seniorów. Mówimy o tym, że nasza Gmina dotychczas nie przyciągała młodych małżeństw, ponieważ nie było właśnie Klubu Dziecięcego czy żłobka oraz odpowiedniego przedszkola. Dzisiaj taką wartość ustaliliśmy sobie jako samorząd i w tym kierunku idziemy. Nie dziwny się więc, że nasze społeczeństwo ma takie priorytety, które powinniśmy reprezentować, ponieważ mieszkańcy tego oczekują. Przypomniał, że kilka miesięcy temu, kiedy odbywała się kampania wyborcza zespół, z którego startował przeprowadził ankietę, żeby zebrać potrzeby. Jedną z takich podstawowych potrzeb, co z resztą znalazło również odzwierciedlenie w Strategii Rozwoju Gminy Kwilcz, jest dbanie o nasze środowisko, krajobrazy, ścieżki rowerowe. Także o nowe miejsca pracy, ale takie, które będą w zgodzie z wspomnianymi wcześniej potrzebami. Jeśli pytamy społeczeństwo o to jakie ma potrzeby to chcemy na nie odpowiadać, ponieważ po to są wybory i później samorząd. Nie ma co się dziwić, że radni chcą to realizować. Była również mowa o tym, że z tej strony Kwilcza faktycznie mieszkańcy się nie budują. Idą w drugą stronę miejscowości zgodnie z założeniami w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego. Jest to naturalne dlaczego w tamtą stronę, a nie w drugą. Natomiast z drugiej strony mamy świniańnię. Budynki, które też stanowią uciążliwość. Nawet jeśli ktoś kiedyś to zbudował w tej starej technologii to też mówił, że będzie w porządku, a dzisiaj nie jest w porządku i to nie była kwestia na rok czy 5 lat. Ferma funkcjonuje już kilkadziesiąt lat. Dzisiaj czasem czujemy tę uciążliwość i o tym mówią mieszkańcy, nie radni i nie Wójt. Przypomniał, że w poprzedniej kadencji Pan Wójt często podkreślał, a radni zauważali problem z wodą. Dzisiaj po modernizacji stacji uzdatniania wody, po odwiertach nowych studni mamy to „serce” zbudowane. Mówimy teraz o naszych wodociągach, żeby ta woda dobrej jakości mogła skutecznie docierać do naszych mieszkańców. Jeden z argumentów, który też się pojawił w projekcie Strategii Rozwoju Gminy Kwilcz, zgłoszono w trakcie konsultacji. Jest to argument, który także stwierdzają eksperci, na których wszyscy się powołujemy. Mianowicie, że Wielkopolska staje się pustynią. Wielkopolska będzie obszarem, w którym za jakiś czas będzie brakowało wody. Skoro mówią o tym różne ekspertyzy i skoro uczą tego w szkołach to raczej nie jest to wymyślona prognoza. Tylko jest to zjawisko zdefiniowane przez różnych ekspertów. Odniósł się do kwestii odszkodowań mieszkańców. Zwrócił uwagę na to w jakiej sytuacji są radni, którzy muszą pośrednio w tej sytuacji zadziałać i znaleźć jakieś rozwiązanie, żeby zachować formę obiektywizmu, ale też poszukać alternatyw. Mimo wszystko pewnymi decyzjami powoduje się konsekwencje. Radni też są poddani tej presji społecznej, że nasi mieszkańcy będą co najmniej niezadowoleni z tego, jeśli w żaden sposób radni adekwatnie nie zareagują. Inwestorzy pytali dlaczego miejscowy plan, dlaczego oświadczenie. Właśnie z tego względu. Takie było dotychczas zdanie Rady do momentu tego spotkania po dziewięciu miesiącach. Co będzie po tym spotkaniu dopiero się okaże. Jeśli chodzi o sprawy finansów i wspomniane 1,2 mln zł to doświadczenie pokazuje, że dopóki czegoś nie ma w budżecie to traktujemy to tak, że tych pieniędzy po prostu nie ma.

Powiedział, że z całym szacunkiem dla inwestorów, ale wielu było takich, którzy obiecywali pieniądze, a tych pieniędzy do dzisiaj nie ma. Ktoś może powiedzieć, że inwestorzy są takim „kozłem ofiarnym”. Wielu było takich którzy mówili, że będzie fajnie, a nie jest. Dzisiaj Państwo są następnymi w kolejce. Przypomniał, że pojawiały się już komentarze, że radni otrzymali pieniądze od inwestorów. Taki komentarz przez te 9 miesięcy wśród społeczeństwa krążył. Podkreślił, że mówi o tym otwarcie, ponieważ wraca to jak bumerang. Każdy kontakt z inwestorami tylko potęguje pewne sformułowania. Dzieje się to w społeczności, która wybiera radnych i oczekuje od nich pewnych adekwatnych zachowań. Wskazał, że cały czas jest mowa o społecznym wymiarze, poza merytoryką. Zwrócił uwagę, że rozmawiamy o tym jak wygląda wypadkowość. Co roku mówi się w raportach o bezpieczeństwie. Mówi się również o tym co należałoby uwzględnić w ciągu DK24 przy projektowaniu przebudowy itd. Samorząd inwestował w zjazd z DK24 do tych obiektów, gdzie dzisiaj jest stacja paliw oraz magazyn. To też będzie stanowiło wyzwanie w tych priorytetach inwestycyjnych. Inwestorzy liczą na rozwój przedsiębiorczy. Samorząd to rozumie, ale w takich sytuacjach też musi w jakiś sposób sprostać. Bardzo często bywało tak z innymi przedsiębiorcami czy nawet mieszkańcami, że na wniosek zmieniano plan miejscowy, na przykład na działkę budowlaną, a później były pretensje do samorządu o niezrobioną kanalizację, drogę itd. To jest znów ten społeczny oddźwięk, który się pojawia przy tego typu inwestycjach. Chodzi o to, że jak pojawia się jedno to za tym ciąg kolejnych inwestycji. Mówimy tutaj o oczyszczalni ścieków, że trzeba będzie na nią wydać 18 mln zł. Zgadza się, że inwestorzy mówią o tych pieniądzach, ale i tak problemem będzie w tym wszystkim konieczność wykonania tego w ciągu kilku lat. Zanim inwestycja powstanie i ewentualnie pojawi się wpływ do budżetu z podatku to druga sprawa. Chociaż i tak ten wpływ jest różnie interpretowany. Nie da się ukryć, że walor przyrodniczy tam jest. Przypomniał o stworzonej pętli rowerowej. Z ankiet wypełnionych przez mieszkańców wynikało, że chcą oni jak najwięcej ścieżek rowerowych na naszym terenie. Oprócz tych budowanych w ciągu dróg, tak jak teraz w przypadku ulicy Miłostowskiej, mamy piękny ten walor tych wszystkich ścieżek rowerowych, które wyznaczamy, ale które też musimy utrzymać przy jakimś nakładzie finansowym w obrębie leśnym. Mamy Sierakowski Park Krajobrazowy, Puszcę Notecką czy obszar Natura 2000. To jest ten nasz walor, na który stawiamy. Również Rada w taki sposób analizuje pewne sprawy, żeby zwracać uwagę na właśnie to piękno. Drzewa nie da się zbudować w ciągu roku. To są także kolejne argumenty, które przemawiają za tym, że zwracamy na to uwagę i o to się troszczymy. Po prostu jest to dla nas ważny walor. Odniósł się do tematu miejscowych planów. Była mowa o tym, żeby wskazać inne miejsca alternatywne w Gminie. Zapytał czy Pan Wójt może wskazać inne miejsca alternatywne nie tylko dla tego typu działalności, ale w ogóle dla takich większych działalności; Zapytał Pana Wicestarostę, gdzie w Powiecie w innych miejscach, poza Sierakowskim Parkiem Krajobrazowym też takie alternatywne miejsce można znaleźć; Podkreślił, że nie chce, żeby inwestorzy źle to odbierali ani nie chce spoglądać inwestorom w kieszeń, ale przy generowaniu kilkusetmilionowego przychodu kupno jakiejś działki albo sprzedaż czy zamiana tej, którą mamy w Kwilczu nie powinna być dla spółki większym problemem jeśli chodzi o usytuowanie ewentualnej działalności w takim kontekście jak tutaj mowa. Powiedział, że to jest jego przemyślenie i spojrzenie obiektywnie na sprawę jak to można alternatywnie zorganizować. Poinformował, że od 1 stycznia 2026 roku Plan ogólny zastąpi Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Będzie to musiało wejść w życie

w poszczególnych gminach. My taki Plan przygotowujemy i tam te rozstrzygnięcia, o których mówimy przy różnych okazjach też będą zawarte. Sprawy, które dotyczą miejscowego planu tam są już w jakiś sposób uwzględniane. Taka jest nasza rola i to samorząd stara się robić. To opracowanie Planu ogólnego musi być spójne chociażby ze Strategią Rozwoju Gminy Kwilcz, która została uchwalona zgodnie z tymi zamiarami, o których my mówimy czy mówią nasi mieszkańcy. Powiedział, że jeśli chodzi o sprawę biblioteki czy to w budynku starej poczty czy w innych miejscach, czy Dzienny Dom Pobytu Seniora, który ma być zorganizowany, tak jak inne miejsca, w których chcemy aktywizować tę naszą społeczność to zgodzi się z argumentem, że ta propozycja inwestycyjna nie będzie sprzyjać młodym osobom, żeby to w naszej Gminie mieszkali albo wracali do nas po studiach i w jakiś sposób się osiedlali. Dodał, że sam jest w grupie tych młodych, którzy na przykład wracają po studiach. Wskazał, że na dziesięciu jego znajomych ośmiu mówi, że jak powstaną kurniki to oni tu nie przyjadą. To jest znów ten wymiar dialogu ze społeczeństwem. Zgodził się, że Wójt jest organem rozstrzygającym, ale adresatem tych wszystkich propozycji są nasi mieszkańcy. Jest zdania, że inwestorzy powinni się z mieszkańcami spotkać i powinni oni wypowiedzieć się w całej tej sprawie. Zrobili to częściowo przez petycję, ale pojawiła się ona w tych pierwszych tygodniach postępowania. Dzisiaj jesteśmy 9 miesięcy dalej i inwestorzy pierwszy raz przedstawili inne spojrzenie na inwestycję oraz korzyści, które miałyby mieć nasza Gmina. Pojawia się pytanie jak inwestorzy nawiążą ten dialog ze społeczeństwem, ponieważ to oni są adresatem. Rada pewnie będzie zachowywała się w taki sposób, a nie inny ze względu na zdanie mieszkańców, a radni to zdanie podzielają. Odniósł się do wypowiedzi radnej, że były już organizowane wyjazdy do kurników i w kilka innych miejsc. Przypomniał, że w kwestii biogazowni, która miała powstać w Miłostowie też był zorganizowany wyjazd. Wtedy też obawy były bardzo duże i to mieszkańców nie przekonało na tyle.

P. Raczyńska powiedziała, że generalnie inwestorzy zrezygnowali.

P. Ł. Świdorski uzupełnił, że mieszkańców Miłostowa to przekonało.

P. Halasz zgodził się, że samo Miłostowo tak.

P. Raczyńska potwierdziła. Dodała, że sama tam wtedy była i nie miała nic przeciwko temu. Wyraziła zdanie, że zagospodarowanie tej gnojowicy w ten sposób byłoby lepsze niż to co teraz się dzieje. Natomiast niestety inwestorzy zrezygnowali.

P. Halasz zauważył, że Ci którzy pojechali to mieli takie zdanie. Natomiast Ci, którzy nie pojechali w dalszym ciągu nie byli przekonani. Chodzi o to, że nawet jeśli radni pojedą do kurników to niekoniecznie mieszkańcy czy nawet sami radni będą do tego przekonani. Każdy z radnych będzie potem decydował na tyle ile będzie mógł czy zgadza się mimo tego wyjazdu czy nie. Potraktujmy to jako sprawę do rozstrzygnięcia. Radni zastanowią się i dadzą inwestorom odpowiedź czy są taką wycieczką zainteresowani. Podsumował, że inwestorzy mówią o tym otwarciu się biznesowo. Wiemy, że zależy nam na biznesie w naszej Gminie. Jeśli nie będziemy w jakiś sposób gospodarczo spoglądać na to w jaki sposób ma się nasza Gmina rozwijać to ten element społeczny i tak w którymś momencie się skończy. Zostaniemy społeczeństwem starzejącym się i nie będzie młodych osób, które tu będą chciały zamieszkać. Zapytał czy jeśli mówimy o otwarciu się na biznes to naprawdę chcemy takiego otwarcia

biznesowego; Stwierdził, że inwestorzy ze swoim przekazem powinni przede wszystkim dotrzeć do społeczności naszej Gminy. Zdaniem niektórych mieszkańców radni zostali przekupieni mimo tłumaczenia, że nie miało to miejsca, więc skuteczność Rady w przekazie czasem jest bardzo wątpliwa. To inwestorzy są powodem rozpoczęcia całej tej sytuacji i jest to ich odpowiedzialność jeśli chcą, żeby ta inwestycja doszła do skutku, żeby przekonać naszą społeczność. Myśli, że jeśli inwestorzy przekonają naszą społeczność to radni też będą mieli inne spojrzenie na to. Podkreślił, że to nie jest odpowiedzialność radnych, żeby przekonać społeczność. Czy zrobią to inwestorzy to sami muszą sobie odpowiedzieć na to pytanie. Natomiast adresatem tych wszystkich propozycji i rozwiania wątpliwości przede wszystkim powinni być nasi mieszkańcy. Ponownie zapytał czy istnieją alternatywne miejsca, które możemy zaproponować, nie tylko w kontekście tej sprawy, ale ogólnie jeśli chodzi o zamiary inwestycyjne, mając na uwadze to co ustaliliśmy w naszych dokumentach Strategii Rozwoju Gminy;

P. Wójt powiedział, że nie odpowie dzisiaj na pytanie czy jest takie miejsce. Na pewno jednak przygotuje takie odpowiedzi. Wspomniał, że przygotowuje pewne materiały w tym zakresie, ale na dzień dzisiejszy nie jest jeszcze gotowy, żeby odpowiedzieć. Wyjaśnił, że do Urzędu wpłynął wniosek inwestora o taką inwestycję i zgodnie z prawem procedura się rozpoczęła. Niektórzy zarzucają, że Gmina jest opieszła i działa nie tak. Jest to jeden głos. Urząd robi to co prawo nakazuje. Wysłane zostały pisma o uzgodnienia. Tych uzgodnień z instytucji jeszcze nie mamy. Dopiero na podstawie tego zostanie wydana decyzja. Powiedział, że tę decyzję podejmie zgodnie z prawem. Na temat opinii nie możemy jeszcze rozmawiać, ponieważ nie wiemy jakie one będą od tych organów, do których skierowane było zapytanie.

P. Halasz przyznał, że jest to bardzo trudna sytuacja, żeby się odnieść. Biorąc pod uwagę wieloletnie doświadczenie w tej materii, Panowie jako organy wykonawcze poszczególnych samorządów pewnie mają wiedzę w jakich obszarach możemy te działalności „pociągnąć”. Stąd takie pytanie na ten moment. Dodał, że zdaje sobie sprawę, że nie da się pstryknięciem palca wskazać takiego miejsca.

P. Górczyński odniósł się do tematu wysypiska śmieci. Powiedział, że Pan Korpik słusznie zauważył, że było to porozumienie 11 gmin. Było to najlepsze możliwe rozwiązanie na tamten moment. Pytanie dlaczego sprawa tak się potoczyła należałoby zadać Gminie Międzychód. Nikt inny odpowiedzi na to nie udzieli. Powiedział, że sam jest rolnikiem i gospodaruje głównie na V i VI klasie ziemi. Gospodarstwo nie jest duże, ma 60ha. Jest to gospodarstwo typowo rodzinne. Inwestorzy są poniekąd obdarowani dobrym kompleksem glebowym. Inwestorzy przejęli tereny po PGR, które charakteryzowały się uprawą dobrych terenów pod względem bonitacji. Inwestorzy z takiego przypadku nie mają, gdzie inwestować ze względu na nałożone jarzmo związane z prawną ochroną. Około 70% Powiatu Międzychodzkiego stanowią tereny prawnie chronione. Otulina Parku Krajobrazowego jest już bardziej przyjazna dla tego rodzaju inwestycji. Poinformował, że Starosta jest odpowiedzialny za ochronę gruntów rolnych i leśnych. Grunty prawnie chronione to I, II i III klasa ziemi oraz może być IV klasa mineralna, natomiast jeśli chodzi o organiczną również z mocy ustawy jest chroniona. Rolnicy są zwolnieni. Jest to trwałe wyłączenie z uprawy określonego kompleksu. Gruntów rolnych klasy V i VI jest na terenie Powiatu pod dostatkiem. Plany ogólne czy plany zagospodarowania

przestrzennego nakazują wręcz, że mamy sięgać do takiej rezerwy i wykorzystywać, budować, wyłączać ewentualnie z produkcji rolnej pod względem upraw grunty słabe. Jeśli nie posiadamy silnej armii to musimy być samowystarczalni żywnościowo. Rolnicy mają ten przywilej, że to jest rolniczy charakter i Minister nie musi wyrażać zgody w tym zakresie. Dodał, że jest przekonany, że na takim kompleksie Marszałek nie odważyłby się, ponieważ nie uzyskałby opinii pozytywnej na wyłączenie z produkcji rolnej III klasy ziemi, której brakuje na naszym terenie. Także wykorzystanie tego kompleksu na inne cele jest wątpliwe, poza tylko i wyłącznie rolnym. Dodał, że też postulowałby, żeby inwestor zainteresował się słabszym kompleksem glebowym, powiedzmy z drugiej strony DK24, w stronę południową. Powiedział, że jakiś czas temu rozmawiał z inwestorami. Wskazał, że ze stopnia samorządowego to inwestor przychodzi do organu wykonawczego, ma taki pomysł i pyta czy wójt czy burmistrz ma takie tereny, które można wykorzystać. Niezależnie od tego czy są one we władaniu inwestora czy trzeba to nabyć. Podkreślił, że grunty dobrej klasy bezwzględnie trzeba uprawiać i utrzymywać. One żywią krajobraz w znacznym stopniu. Corocznie dzięki temu się ten krajobraz zmienia i jest bardzo atrakcyjny. Wyraził nadzieję, że Plany ogólne ten ład i porządek wprowadzą w znacznym stopniu. Przedstawił punkt widzenia inwestora, który prowadzi działalność gospodarczą w jednym miejscu i nie ukrywa dlaczego ta lokalizacja jest najbardziej racjonalna. Większe odległości to są już dodatkowe koszty. Co powoduje spadek rentowności przedsięwzięcia i zarazem wspomniane 1,2 mln zł dla Gminy. Powtórzył, że gruntów klasy V i VI jest pod dostatkiem. Nie należy skupiać się tylko i wyłącznie na gruntach posiadanych. Odniósł się do wspomnianej inwestycji w Kubowie. Poinformował, że na terenie Powiatu będą przynajmniej jeszcze trzy takie. Na terenie Gminy Pszczew już są realizowane dwie. Dodał, że w miejscowości, w której sam mieszka, czyli w Świebodzinie, też jest realizacja przez tę firmę. Powiedział, że też był uczestnikiem wyjazdu. Zasięgnięto wtedy języka mieszkańców, którzy na co dzień tam żyli i twierdzili, że nie ma uciążliwości. Tym bardziej dziwi się co do obiektu w Kubowie. Powiedział, że zainteresuje się tematem, ponieważ sam wydawał pozwolenie na ten obiekt. Wszystkie dokumenty były profesjonalnie i bardzo dobrze przygotowane, więc nie można było nie wydać pozwolenia na budowę. Dodał, że z czystej, zawodowej ciekawości pojechał, żeby zobaczyć jak to jest wykonane i jest to wykonane na bardzo wysokim poziomie. W bliskim sąsiedztwie chwilowe uciążliwości mogą występować. Natomiast gdzieś te inwestycje muszą być lokowane.

P. Pucek powiedziała, że może zaprosić i wtedy okaże się jaka jest różnica między mówieniem, a zobaczeniem.

P. Górczyński poprosił o sygnał, kiedy są odory czy inne uciążliwości i wówczas przyjedzie. Powtórzył, że wszystko jest na wysokim poziomie i cała reszta jest w rękach ludzi. Przyznał, że tutaj tak jak Pan Przewodniczący powiedział, sytuacja jest bardzo skomplikowana. Decyzja środowiskowa może zostać wydana bardzo mocno „wyśrubowana”, ale wtedy inwestor się odwoła. Trzeba usiąść do stołu i wspólnie szukać rozwiązań. Takich jak w kwestii związanej z drogami dowozu i wywozu, żeby na przykład aleja została ochroniona. Podsumował, że nad tymi wszystkimi wątpliwościami i zagrożeniami trzeba się pochylać i szukać rozwiązań najbardziej korzystnych. Natomiast lokalizacja na gruncie klasy III i wyłączenie z uprawy kłóci się z rolnictwem. Jest to działalność rolnicza, ale czysto formalnie. Zaaapelował, aby poszukać kompleksu glebowego słabszego. Tego rodzaju inwestycje muszą gdzieś powstawać. Wielkopolska

słynie z gospodarności. Natomiast nic za wszelką cenę. Dodał, że jest przekonany, że inwestorzy zostali zmuszeni do takiej, a nie innej lokalizacji ze względu na formy ochrony przyrody. Jest zdania, że Pan Wójt będzie miał określoną propozycję, która zostanie rozważona.

P. Halasz zauważył, że cały czas rozmawiamy o działce nr 62/7. Zapytał co z działką nr 67/13, czyli naprzeciwko pałacu kwileckiego;

P. A. Podolski odpowiedział, że na działce o nr 67/13 oraz 67/14 nie planuje żadnych inwestycji, ponieważ główną bazą firmy jest Lutomek. Po drugie przygotowując się do tego typu inwestycji trzeba z tego tytułu uzbierać jakieś środki. Zgodził się z tym, że firma została zmuszona do tej lokalizacji. Powtórzył, że gdyby istniała inna możliwość to inwestycja powstałaby gdzieś indziej. Zapytał radnych czy istnieje możliwość przesunięcia granic Sierakowskiego Parku Krajobrazowego na działce nr 67/14, żeby zlokalizować tę fermę dalej od miejscowości Kwilcz, na gorszej klasie ziemi;

P. Halasz poinformował, że o przesunięcie granic ktoś musi zawnioskować. Tak jak to pewnie miało miejsce w 2015 roku.

P. A. Podolski zaznaczył, że teraz wnioskuje, ale wtedy nie wnioskowali.

P. Halasz powtórzył, że ktoś musi zawnioskować, aby procedura się rozpoczęła. Jest to raczej relacja między Panem Wójtem i Urzędem. Oczywiście każdy z radnych ma prawo zaproponować wniosek i jeśli Rada przegłosuje to taką ścieżkę przyjmujemy i Pan Wójt wtedy stosowne dokumenty przygotowuje. Rada może też zawnioskować do samorządu Województwa. Natomiast decyzję w tym zakresie podejmuje oczywiście Sejmik Województwa Wielkopolskiego. Zapytał czy traktować to jako alternatywną propozycję inwestorów;

P. A. Podolski powiedział, że na tym spotkaniu padły już trzy propozycje alternatywne. Jest to zmniejszenie ilości kurników, zmiana lokalizacji na taką, którą wskaże samorząd oraz przesunięcie granic Sierakowskiego Parku Krajobrazowego. Przesuwając się na północ klasa gruntu spada.

P. Halasz podsumował, że propozycje inwestorów to:

- 1) przesunięcie granic Sierakowskiego Parku Krajobrazowego,
- 2) zaproponowanie przez samorząd innego gruntu pod ewentualną działalność,
- 3) zmniejszenie zakresu tej działalności, czyli zmniejszenie ilości wybudowanych obiektów.

P. Halasz powiedział, że Rada poczeka na to co Pan Wójt przedstawi w swojej propozycji, którą wspomniał, że przygotowuje. Następnie na bazie tego wszystkiego możemy rozmawiać dalej.

O godzinie 20⁵⁵ prowadzący zarządził przerwę w obradach.

O godzinie 21⁰⁰ obrady wznowiono.

Obrady opuścił radny P. Lehmann.

Ad. 5.

Projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia planu pracy Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Kwilcz

P. Pyszna wskazała, że plan pracy Komisji Rewizyjnej na ten rok jest dość obszerny. Mimo wszystko jest zdania, że jak najbardziej wykonalny. W planie uwzględniona jest kontrola zlecona przez Radę. Powinna zostać zlecona do końca drugiego kwartału ze względu na to, że warto, aby było to wskazane już wcześniej. Poprosiła radnych o zgłaszanie swoich propozycji.

P. M. Pestka- Lehmann stwierdziła, że plan pracy jest zbyt obszerny.

P. Halasz zwrócił uwagę, że obecny projekt planu pracy zakłada tak naprawdę kontrolę w każdym miesiącu.

P. Pyszna wyjaśniła, że nie w każdym przypadku jest to kontrola. Są także analizy, które w kolejnych latach dałyby porównanie w jakim kierunku zmierza nasza Gmina.

P. Mizera zapytała czy Komisja Rewizyjna może przeprowadzać analizy;

P. Halasz przypomniał, że Komisja Rewizyjna przeprowadza kontrole kompleksowe, problemowe, sprawdzające oraz doraźne. Natomiast jeśli te tematy interesują członków Komisji.

P. Pyszna wtrąciła, że członkowie nie wnieśli żadnych propozycji na etapie układania projektu planu pracy.

P. Halasz przypomniał, że radni mają także możliwość składania interpelacji. Jest to kompetencja radnych. Zachęcił do ich składania. Później na podstawie takiej interpelacji można wnioskować, na przykład o przeprowadzenie kontroli. To jest również pewna ścieżka.

P. Pyszna zaznaczyła, że jest to jedynie propozycja planu. Jak najbardziej można z niego coś wykreślić czy dodać.

P. Halasz zaproponował, aby w kwestii analiz zastanowić się nad złożeniem właśnie interpelacji. Zwrócił uwagę, że należy patrzeć na całokształt funkcjonowania Rady. Zaplanowane będą posiedzenia wspólne, posiedzenia poszczególnych komisji oraz sesje. Po drugie w budżecie, który mamy każde posiedzenie kontrolne powoduje dodatkowe diety.

P. Pyszna powiedziała, że między innymi z tego powodu uwzględniła w planie analizy, a nie tylko kontrole. Za analizy nie są wypłacane dodatkowe diety dla członków Komisji Rewizyjnej.

P. Halasz przypomniał, że niedługo omawiana będzie zmiana uchwały w sprawie diet radnych. Wyraził zdanie, że nie chciałby, aby społeczeństwo odbierało to w ten sposób, że Rada wymyśla sobie tematy, żeby więcej razy się spotykać podczas posiedzeń.

P. Pyszna poinformowała, że układała plan pracy po odbytych szkoleniu w tej kwestii.

P. Halasz powiedział, że rozumie, że taka możliwość jest dopuszczona.

P. Pyszna dodała, że taka analiza miałaby być składnikiem kontroli w następnym roku.

P. Halasz zauważył, że ten plan pracy jest bardzo ambitny, gdzie w ubiegłym roku Rada nie wywiązała się z zlecenia kontroli. Podkreślił, że nie ma nic złego na myśli, ale nie zawsze rolę Przewodniczącego jest wszystko proponować. Każdy z piętnastu radnych tak samo może zawnioskować.

P. Królak zaproponował, żeby opracowanie planu pracy Komisji Rewizyjnej na rok 2026 oraz przedstawienie Sprawozdania z pracy Komisji Rewizyjnej w 2025 roku połączyć podczas jednego posiedzenia.

P. Pyszna wytłumaczyła, że są one już uwzględnione razem, stąd podane takie same orientacyjne daty. Oczywiście nie są to ostateczne daty. Przed każdym posiedzeniem Komisja będzie się umawiać. Podane daty są orientacyjne, ponieważ ostatnim razem był problem z wyborem terminu dogodnego dla wszystkich.

P. Halasz uzupełnił, że zgodnie ze Statutem podaje się planowane daty. Tutaj akurat są one zaproponowane w formie dziennej. Może być to również zapisane w formie kwartalnej.

P. Pyszna wskazała, że według informacji jakie uzyskała na szkoleniu Komisja Rewizyjna powinna w miarę możliwości trzymać się ustalonego harmonogramu.

P. Królak zaproponował, aby połączyć analizę kosztów utrzymania zieleni na terenie Gminy Kwilcz z analizą wydatków poniesionych na utrzymanie kąpieliska gminnego.

P. Wójt poinformował, że w tym roku odbędzie się kontrola RIO. W związku z tym może się okazać, że w tych terminach materiały, które chciałyby zobaczyć Komisja Rewizyjna będą w posiadaniu RIO. Wskazał, że kontrola RIO trwa 3 miesiące.

P. Pyszna zapytała, do których zagadnień się to odnosi;

P. Wójt odpowiedział, że Urząd Gminy tego nie wie.

P. Halasz zauważył, że warto połączyć ze sobą tematy w miarę możliwości. Zaproponował, aby analizę wydatków poniesionych na promocję Gminy połączyć z kwestią dotyczącą Funduszu Sołeckiego.

P. Pyszna zapytała czy wtedy te tematy miałyby być omówione w drugim czy w pierwszym kwartale; Wtedy wydatki Funduszu Sołeckiego nie są pewnie jeszcze wszystkie zakończone. Z kolei na drugi kwartał przypada analiza budżetu zeszłorocznego.

P. Halasz przypomniał, że Pan Wójt przedkłada sprawozdanie do końca marca, więc pierwszy kwartał nie powinien być brany pod uwagę.

P. Sekretarz zwrócił uwagę, że Fundusz Sołecki jest specyficzny, ponieważ decydują o nim mieszkańcy, a nie samorząd. O zakresie przedsięwzięć, które były wybrane do realizacji zadecydowali na początku mieszkańcy w 2023 roku. Rada uchwalając budżet na 2024 rok w grudniu 2023 roku uznała, że te zadania są zasadne. Jeśli w trakcie roku odbywały się zebrania, gdzie mieszkańcy decydowali o zmianie przeznaczenia Funduszu, radni również to procedowali.

P. Halasz stwierdził, że zamiast kontroli można przeprowadzić analizę Funduszu Sołeckiego. Wtedy będzie spojrzenie na to w jakim kierunku idzie to wydatkowanie.

P. Pyszna zaproponowała, żeby zaplanować to na pierwszy kwartał.

P. Sekretarz poinformował, że radni tak naprawdę otrzymają tę analizę do końca marca w postaci dokumentu sprawozdania z wykonania budżetu za 2024 rok.

P. Pucek wyraziła zdanie, że temat ten nie powinien być uwzględniony w planie pracy. Zastanawia się czy zasadnym jest kontrolowanie Funduszu Sołeckiego.

P. Sekretarz odniósł się do kosztów utrzymania kąpieliska. Wyjaśnił, że będą znane dopiero w czwartym kwartale.

P. Pyszna wskazała, że jest to wstępnie zaplanowane na koniec września.

P. Pucek powiedziała, że lepiej ten temat zaplanować w czwartym kwartale.

Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie wniosek o połączenie analizy kosztów utrzymania zieleni na terenie Gminy Kwilcz z analizą wydatków poniesionych na utrzymanie kąpieliska gminnego z uwzględnieniem tych tematów w czwartym kwartale.

Za wnioskiem głosowało 12 radnych.

Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie wniosek o wykreślenie z projektu planu pracy kontroli wykonania Funduszu Sołeckiego.

Za wnioskiem głosowało 11 radnych, 1 radny wstrzymał się od głosu.

P. Halasz zapytał czy analiza wydatków poniesionych na promocję Gminy Kwilcz w 2024 roku ma być zaplanowana na pierwszy czy drugi kwartał; Przypomniał, że dopiero po pierwszym kwartale będzie wiadomo jaka ta promocja w 2024 roku była.

P. Sekretarz dodał, że to także będzie częścią sprawozdania z wykonania budżetu.

P. Halasz zauważył, że wszystkie te sprawy są częścią sprawozdania z budżetu.

P. Pyszna wyjaśniła, że chodzi o zagłębienie się w temat.

P. Halasz zaproponował, aby mimo wszystko zaplanować to na drugi kwartał, ponieważ wtedy są już przedłożone wszystkie dokumenty za poprzedni rok.

Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie wniosek o zaplanowanie analizy wydatków poniesionych na promocję Gminy Kwilcz w 2024 roku w drugim kwartale.

Za wnioskiem głosowało 11 radnych, 1 radny wstrzymał się od głosu.

P. Olejnik odniósł się do zaproponowanej kontroli Klubu Dziecięcego za pierwsze półrocze 2025 roku. Zapytał czy to pierwsze półrocze będzie miarodajne tak, żeby dokumenty porównywać z kolejnymi latami;

P. Sekretarz odpowiedział, że jak najbardziej można skontrolować. Natomiast jeśli miałyby z tego płynąć jakieś wnioski to pojawią się one pewnie po pierwszym roku funkcjonowania.

P. Halasz wskazał, że można tę kontrolę zawęzić na przykład tylko do kwestii rekrutacji.

P. Mizera poinformowała, że podczas posiedzeń Komisji Samorządowo- Oświatowej funkcjonowanie Klubu Dziecięcego będzie poddane analizie.

P. Olejnik zaproponował, że może odbyć się kontrola problemowa dotycząca rekrutacji.

P. Halasz dodał, że może być tak, że wnioski, które pojawią się po kontroli zostaną przekazane pod obrady Komisji Samorządowo- Oświatowej.

Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie wniosek o zaplanowanie kontroli problemowej Klubu Dziecięcego w zakresie rekrutacji.

Za wnioskiem głosowało 11 radnych, 1 radny wstrzymał się od głosu.

P. Pyszna zapytała czy modernizacja kotłowni w szkole w Luboszu już się zakończyła;

P. Wójt potwierdził. Poinformował, że dodatkowo instalacja elektryczna musi zostać poddana modernizacji.

P. Halasz zapytał czy na całym obiekcie czy tylko w obszarze kotłowni;

P. Wójt odpowiedział, że mowa jest o zasilaniu kotłowni.

P. Halasz wyraził zdanie, że kontrola kompleksowa zlecona przez Radę mogłaby obejmować, na przykład zagadnienia związane z gospodarowaniem odpadami komunalnymi i związane z tym opłaty.

Innych propozycji do projektu nie zgłoszono.

Przewodniczący Rady *projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia planu pracy Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Kwilcz* poddał zaopiniowaniu.

Projekt uchwały zaopiniowano pozytywnie (za wyrażeniem opinii pozytywnej głosowało: 12 radnych, przeciw głosowało: 0 radnych, wstrzymało się od głosu: 0 radnych; reasumując głosowanie prowadzący stwierdził, iż projekt uchwały został zaopiniowany pozytywnie).

O godzinie 21²⁷ obrady opuściła radna A. Pyszna.

Projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia planów pracy Komisji stałych Rady Gminy Kwilcz na 2025 rok

P. Halasz zaproponował, aby w planie pracy Komisji Samorządowo- Oświatowej temat dotyczący komunikacji społecznej samorządu gminy Kwilcz ze społeczeństwem oraz analizy funkcjonowania strony internetowej, aktywności samorządu w mediach społecznościowych, redagowania Informatora Kwileckiego oraz kontaktu z mediami przenieść na pierwszy kwartał. Przypomniał, że niedawno złożył w tej sprawie interpelację i pewnie niedługo pojawi się na nią odpowiedź.

P. Mizera powiedziała, że można połączyć ten temat z przygotowaniem propozycji do gminnego programu obchodów 35 rocznicy pierwszych wolnych wyborów samorządowych z 27 maja 1990 r.

P. Halasz zauważył, że obydwie Komisje stałe mają w swoich planach zawarte omówienie utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Kwilcz, omówienie realizacji przebiegu odbioru odpadów komunalnych i stawek oraz funkcjonowanie PSZOK. Powtórzył, że warto rozważyć, aby przed spotkaniami Komisji stałych, Komisja Rewizyjna przeprowadziła kontrolę zleconą w tym obszarze. Zwrócił uwagę, że mamy Strategię Rozwoju Gminy i również od Rady zależy inicjowanie związanych z tym pewnych działań. Nie wszystko musi udźwignąć Pan Wójt i Urząd. Przypomniał o sprawie alei kasztanowców. Wyraził nadzieję, że temat ten w końcu w formie propozycji projektu uchwały albo chociaż przedstawieniu możliwych propozycji zostanie rozstrzygnięty. Z wcześniejszych rozmów wiadomo, że w tej kwestii pojawia się wiele znaków zapytania. Trzeba sytuację przeanalizować. Dzisiaj mamy już też inny obraz po rozmowie z inwestorami.

P. Ł. Świdorski zapytał czy temat skrzyżowań i ich oznakowania będzie ujęty w pierwszym kwartale planu Komisji Finansowo- Gospodarczej;

P. Olejnik potwierdził.

P. Halasz przypomniał, że jeśli w trakcie roku pojawią się kolejne propozycje to zawsze można o to zawniekować.

Innych propozycji do projektu nie zgłoszono.

Przewodniczący Rady *projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia planów pracy Komisji stałych Rady Gminy Kwilcz na 2025 rok* poddał zaopiniowaniu.

Projekt uchwały zaopiniowano pozytywnie (za wyrażeniem opinii pozytywnej głosowało: 11 radnych, przeciw głosowało: 0 radnych, wstrzymało się od głosu: 0 radnych; reasumując głosowanie prowadzący stwierdził, iż projekt uchwały został zaopiniowany pozytywnie).

Ad. 6.

Przewodniczący Rady przypomniał, że w ostatnim czasie została przekazana do Pana Wójta interpelacja w sprawie Informatora Kwileckiego oraz wnioski z posiedzenia Komisji Finansowo- Gospodarczej Rady Gminy Kwilcz. Podczas obrad radni wyrazili także opinię negatywną dla montażu progów zwalniających na drogach gminnych, na terenie Gminy Kwilcz.

P. Ł. Świdorski zapytał o kwestię związaną ze śmieciami;

P. Sekretarz powiedział, że w przestrzeni publicznej pojawiła się informacja o tym, że wysypisko w Mnichach zaprzestanie przyjmowania odpadów komunalnych oraz, że taka informacja dotarła do urzędów. Zdementował tę informację, ponieważ taka wiadomość została przekazana telefonicznie do spółki ZOMS. Poinformował, że rzeczywiście podmiot

prowadzący wysypisko na dzień wczorajszy nie posiadał wszystkich wymaganych zgód na prowadzenie stosownej działalności. Wynika to z przekazu zbyt późnego składania dokumentacji do Urzędu Marszałkowskiego. Natomiast osobą pilotującą tę całą sprawę jest Pan burmistrz Międzychodu z uwagi na to, że wysypisko funkcjonuje na terenie tej Gminy. Wczoraj teoretycznie był ostatni dzień przyjmowania odpadów na wysypisko. Jest przygotowany projekt decyzji. Wnioskodawca otrzymał z Urzędu Marszałkowskiego zawiadomienie o możliwości zapoznania się z aktami sprawy, co poprzedza wydanie decyzji. Natomiast nie czekając na to, za pośrednictwem spółki ZOMS podjęte zostały pewne działania związane z tym, żeby nie doszło do sytuacji, że śmieci nie będą wywożone. Prezes spółki kontaktował się z wysypiskiem w Czempiniu. W tej chwili jest alternatywa, że te śmieci ewentualnie trafią do Czempinia. W sytuacji, kiedy będzie duża ilość śmieci może nastąpić dniowe opóźnienie związane z wywozem odpadów na dalszą odległość, ale śmieci na pewno zostaną wywiezione. Podsumował, że temat na dzień dzisiejszy został w jakiś sposób rozwiązany. Być może na dniach okaże się, że wysypisko w Mnichach dalej będą funkcjonowało jak do tej pory. Problem ten dotyczy kilkunastu samorządów. Ewentualnie Czempień spowoduje większe koszty, ponieważ jest to więcej kilometrów odległości.

P. Ł. Świdorski zapytał co w sytuacji, kiedy wysypisko w Mnichach nie otrzyma zezwoleń lub zostanie zamknięte; Zauważył, że teren działalności jest ograniczony, a śmieci przybywa w bardzo szybkim tempie, ponieważ jak wiadomo są tam zwożone zewsząd.

P. Sekretarz powiedział, że rozwiązaniem jest szukanie innego miejsca składowania odpadów. Dla spółki oznaczałoby to dodatkową inwestycję w dużą śmieciarkę, tak żeby zmniejszyć ilość kursów na wysypisko.

P. Ł. Świdorski zwrócił uwagę, że gdyby przywożenie śmieci spoza wspomnianych dzisiaj 11 gmin było zablokowane to byłibyśmy w tym zakresie zabezpieczeni na najbliższe 100 lat.

P. Sekretarz powiedział, że założenie powstania ZUO było nieco inne. Miał być to twór samorządowy, a powstała spółka komercyjna.

Ad. 7.

Brak.

Ad. 8.

Przewodniczący Rady Gminy o godzinie 21⁵⁰ zamknął wspólne posiedzenie Komisji Rady Gminy Kwilcz.

Protokolant:

Zuzanna Wrembel

Przewodniczący Rady Gminy

Martin Halasz

